

REPUBLIKA

Rok X

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 29 LIPCA 1932 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr 208

PRZYGOTOWANIA HITLERA DO ZAMACHU.

Pogotowie alarmowe oddziałów szturmowych. -- Dalsze walki uliczne. -- Policja uzbraja ludność cywilną.

Restytucja monarchji jest nieaktualna--oswiadczył Papen.

Berlin, 28 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Kilka dzienników tutejszych ogłasza alarmujące pogłoski o koncentracji oddziałów szturmowych hitlerowskich w różnych punktach Rzeszy na Pruskim Pomorzu, w Meklemburgii, na Śląsku i w Brandenburgii.

Wydane miały być rozkazy zarządzające pogotowie alarmowe oddziałów szturmowych. W kołach hitlerowskich tłumaczą przygotowania te celami propagandy przedwyborczej. W kołach komunistycznych natomiast uważają zarządzenia te za próbę sprowokowania komunistów i zmuszenia tem rząd Rzeszy do rozwiązania partii komunistycznej. Socjal - demokraci obawiają się, że Hitler w razie nie uzyskania decydującej większości przy wyborach niedzielnym czynić będzie próby objęcia rządów gwałtem.

Berlin, 28 lipca.

Miasteczko turyngijskie Ruhla było wczoraj widnioną krwawych rozruchów bezrobotnych. W czasie starć z policją doszło do wymiany strzałów. Trzej policjanci zostali pobici i ciężko poranieni. Jeden z demonstrantów zabity.

W miejscowych fabrykach robotnicy ogłosili strejk na znak protestu przeciwko wystąpieniu policji.

Berlin, 28 lipca.

Burmistrz miasta Arlet w Saksonii ogłosił odezwę, wzywającą ludność cywilną do zorganizowania uzbrojonych oddziałów samopomocy. Oddziały chronić mają budynki fabryczne na wypadek rozruchów. Broni i amunicję otrzymają milicjanci od policji. Zarządzenie to wydał burmistrz na zlecenie prezydenta policji w Kamienicy.

Rząd saski zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu.

Berlin, 28 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji rady państwa Rzeszy miała miejsce scena, żywo przypominająca ostatnie wypadki w Prusach w czasie usuwania byłych ministrów przez Reichswehrę.

Kiedy na sali obrad zjawił się wicepremier b. rządu pruskiego, Hirtsiefer, przewodniczący minister Gayl zwrócił

Nagły zgon

pos. Wartalskiego.

WARSZAWA, 28 lipca.

(B) Dziś popołudniu w poczekalni kliniki „Omega” zmarł nagle znany dobrze polskiemu sferom gospodarczym dyrektor warszawskiej Izby przemysłowo - handlowej poseł Stanisław Wartalski, członek klubu B. B.

Wiceminister Beck i pos. Patek wyjechali do Pikiestek.

Warszawa, 28 lipca.

(B) Dziś pociągiem wieczornym wyjechali do Pikiestek wiceminister spraw zagranicznych Beck oraz poseł polski w Moskwie min. Patek celem odbycia tam konferencji z Marszałkiem Piłsudskim

się do niego z wezwaniem, by opuścił salę, grożąc w razie oporu użyciem przemocy. Wśród protestów Hirtsiefer opuścił salę, oświadczając, że ustępuje, pragnąc oszczędzić radzie gorszącego widowiska.

Partja komunistyczna nie będzie rozwiązana.

Berlin, 28 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W obszernym streszczeniu prasa niemiecka ogłasza wywiad kanclerza Pappena udzielony „United Press” na temat planów rządu Rzeszy. Główne swe zadanie rząd niemiecki widzi w dążeniu do usunięcia postanowień Traktatu Wersalskiego i przywrócenia Niemcom należnego im stanowiska politycznego i gospodarczego.

Na pytanie czy Niemcy w razie odrzucenia przez inne mocarstwa żądania rozbrojenia domagać się będą prawa uzbrojenia, kanclerz odpowiedział: „Nie, chcemy mieć tylko armię dla własnego bezpieczeństwa dla obrony granic. Nie oznacza to, że chcemy armii, która by pod względem liczebności dorównywała armii francuskiej. Domagamy się równouprawnienia”.

Kanclerz zaprzeczył jakoby proponował Francji sołusz wojskowy.

— W rozmowach z Herriotem wysuwałem inicjatywę aby sztaby gene-

ralne Niemiec i Francji odbywały co pewien czas konferencje mające na celu rozproszenie obaw. Na pytanie czy rząd Rzeszy utrzyma się po wyborach kanclerz Rzeszy odpowiedział, że w tej sprawie nie może stawiać żadnych horyzontów. Kompromis z Hitlerem i pozyskanie poparcia narodowych socjalistów nie są całkowicie wykluczone.

Osobiście — zaznaczył kanclerz — byłem monarchistą, uważam jednak kwestię restytucji monarchji w Niemczech w obecnej chwili za nieaktualną.

Rząd niemiecki po wyborach nie zamierza rozwiązać partii komunistycznej, czuje się bowiem na siłach zlikwidować niebezpieczeństwo grożące ze strony żywiołów wywrotowych.

W sprawie prywatnych długów między narodowych Papen oczekuje, iż dojdzie do porozumienia między Niemcami a wierzycielami zagranicznymi co pozwoli uniknąć moratorium transferu.

Berlin, 28 lipca

Mimo spokojnego przebiegu dzisiejszej nocy, policja aresztowała 72 osoby zamieszane w różnych bójkach ulicznych. Są to przeważnie hitlerowcy i komuniści należący do tak zwanych kolumn plakatowych.

Policja interwenjowała wielokrotnie, konfiskując u hitlerowców w wielu wypadkach broń. Na prowincji natomiast doszło do ostrych starć. W Akwizgranie komuniści postrzelili jednego hitlerowca, który wkrótce potem zmarł w szpitalu.

W Altonie dokonano zamachu na dom jednego z posłów socjal - demokratycznych. W Brunswiku hitlerowcy napadli kilkakrotnie na zebrania przedwyborcze „Żelaznego Frontu”, raniąc przy tym kilkanaście osób. W Hamburgu policja przeprowadziła szereg rewizji u hitlerowców, konfiskując znaczną ilość broni.

Midzy innymi znaleziono u narodowych socjalistów rewolwery typu wojskowego. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Berlin, 28 lipca

Na wczorajszym posiedzeniu komitego rządu Prus zapadła uchwała, znosząca zakaz należenia urzędników do partii narodo - socjalistycznej.

Gorgułow nie chce być ścięty, żąda natomiast, aby go rozstrzelano. — Wyrok zapadł 10 głosami.

Paryż, 28 lipca.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Gorgułowowi, po przemówieniu prokuratora, zabrał głos obrońca Geraud sterdzając iż dla umysłów nieoświeconych kara śmierci stwarza męczenników, skazanie na śmierć umyślowo chorego w społeczeństwie takim, jak francuskie równa się morderstwu.

Gorgułow — kontynuując obronę — jest antybożewikiem, co zostało stwierdzone, nie jest wykołencem, bił się za sprawę państw aljańskich, przele-

wał swą krew dla wspólnego dobra. — Gdyby padł na polu walki, miałby prawo do takiego samego holdu, jak pięć milionów poległych bohaterów. Gorgułow jest jak Charlotta Corday, jak Volain, który zabił Jauresa. Popelniając zbrodnię, nie kierował się jednak nienawiścią.

Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na naradę.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci, Gorgułow wstał i powiedział, iż nie jest pozbawiony czci, był dobrym żołnie-

rzem rosyjskim, walczył dla sprawy Francji i należy go rozstrzelać, jak żołnierza na polu chwały. Wykonawcom wyroku odda honory wojskowe, lecz nie chce być ścięty przez kata.

Na zapytanie przewodniczącego, czy to jest wszystko, co ma do powiedzenia, Gorgułow odpowiada twierdząco zaznaczając, iż zadowolony jest, że opuszcza ten świat, a następnie przepowiada komunizm we Francji.

Obronca oskarżonego wstał i oświadczył: — Nazałtż po wyroku dowiemy się, kto z nas miał rację: prokurator czy ja, czyniąc aluzję do autopsji Gorgułowa.

Przewodniczący donośnym głosem zamyka proces następującymi słowami:

„Gorgułow, pozostawia się oskarżonemu trzy dni dla wniesienia apelacji, po tym terminie odwołanie nie będzie przyjęte”.

Żandarmi wyprowadzają Gorgułowa.

Wyrok śmierci wydany został 10 głosami przeciwko 2-m.

Po nocy spędzonej w gorączce Gorgułow został przewieziony dziś rano do więzienia „De la Sante” i zamknięty w celi skazanych na śmierć. Nad więźniem rozłożono ścisły nadzór celem uniemożliwienia skazanemu targnięcia się na życie. Dotychczas niewiadomo, czy Gorgułow zwróci się o rewizję procesu. Przebywa on w celi nieustannie powtarzając: „Nie chcę szafotu, chcę być rozstrzelanym”.

Pogłoski o ustąpieniu min. Zarzyckiego w związku z zamierzoną reorganizacją min. przemysłu i handlu.

Warszawa, 28 lipca.

W swoim czasie kom. s. o. do usprawnienia administracji urzędującej przy prezydium rady ministrów, obradowała nad projektem reorganizacji naszej administracji, opracowanym przez p. Romana Hausnera.

Projekt ten między innymi przewidywał skasowanie ministerstwa poczt i telegrafów, pracy i opieki społecznej, reform rolnych i robót publicznych. — Według projektu tego skasowano dotychczas ministerstwa reform rolnych i robót publicznych.

W następnej fazie prac, komisja debatowała nad wydziałami z obecnego ministerstwa pracy i opieki społecznej departamentu pracy. W związku z tem ministerstwo pracy i opieki spo-

eczniej miało otrzymać nazwę ministerstwa opieki społecznej. — Przed kilku dniami rzeczywście ukazał się dekret, który zmienił nazwę ministerstwa, usuwając z niej słowo „pracy”.

Wczoraj obiegła Warszawę pogłoska, którą trudno było nam sprawdzić, o rzekomym zamiarze przeniesienia jeszcze jesienią roku bieżącego departamentu pracy do ministerstwa przemysłu i handlu.

Według teież pogłoski jednocześnie nastąpić miałyby zmiany na stanowisku ministra przemysłu i handlu, a mianowicie ustąpić miałby minister Zarzycki, a na jego miejsce wymieniany jest obecnie wiceminister opieki społecznej, p. Rożnowski.

Krwawa strzelanina w kinie „Oaza”.

Kilku opryszków usiłowało wtargnąć do kasy. — Syn dzierżawcy w obronie życia ciężko ranił dwóch napastników.

Kino „Oaza”, znajdujące się na Bałutach przy ul. Chrobrego 10 było wczoraj wieczorem terenem krwawych zdarzeń. Przed dwoma tygodniami kino to wydzierżawił 55-letni Jan Szpalek, zam. przy ul. Zgierskiej 79. Poprzednim dzierżawcom źle się powiodło, tak, że musieli zrezygnować z prowadzenia kina. Szpalek natomiast przystąpił do interesu z wielką energią i postanowił kino w pierwszym rzędzie wyremontować.

W czasie, kiedy remont nie był jeszcze ukończony, do Szpalka zgłosił się jakiś osobnik, który zażądał od dzierżawcy okupu w wysokości 50 złotych, oświadczając jednocześnie, że jest to tylko pierwsza rata, a po następne zgłosi się dopiero po uruchomieniu kina. Szpalek wysłuchał natręta i wyrzucił go za drzwi. Tajemniczy „dusiciel” zaprzysiągł wówczas Szpalkowi zemstę.

Przed kilku dniami kino zostało otwarte. W kasie zasiadła w charakterze kasjarki żona Szpalka, bufet dzierżawiła jego kuzynka, a dwaj synowie grali w orkiestrze.

Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem, kiedy Szpalek znajdował się na widowni, usłyszał nagle krzyk żony, która wołała o ratunek. Szpalek wybiegł natychmiast do poczekalni i tu stwierdził, że kasa była zamknięta, obok zaś stała żona, która zagroziła drogę 4 mężczyznom usiłującym wtargnąć do wnętrza.

Mimo że napastnicy uzbrojeni byli w kłasy, Szpalek pośpieszył żonie na pomoc. Posypał się nań wówczas ciosy, wobec czego Szpalek wszczął alarm. Z widowni wybiegli dwaj synowie Szpalka, którzy pośpieszyli na pomoc rodzicom.

W czasie, kiedy w poczekalni toczyła się walka, na widowni tymczasem dwaj inni osobnicy, najprawdopodobniej wspólnicy uzbrojonych napastników, wtargnęli do orkiestry i usiłowali zrabować instrumenty muzyczne. W rabunku przeszkodził jednak, bileterzy, wobec czego awanturnicy zbiegli.

Ponieważ w tym czasie w poczekalni trwała w dalszym ciągu walka, jeden z synów Szpalka w obronie własnego życia wy dobył rewolwer i strzelił do

oprysków, z których dwaj zostali ciężko ranni. Napastnikami okazali się 18-letni Marian Nowacki (Łagiewnicka 47) oraz Jan Bronowski (Stefana 8). Odwieziono ich w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przy łózkach czuwa posterunek policji. Dwaj pozostali napastnicy widząc leżących na ziemi towarzyszy, zbiegli.

Na miejsce przybyły natychmiast

władze śledcze z nadkomisarzem Weyerem p. o. komendanta miasta na czele. Natychmiast zarządzono energiczny poscig za pozostałymi opryszkami, których razem było 6.

Dotychczas jeszcze nie ustalono, czy chodzi tu o napad na kasę kina „Oaza”, czy też o występ bandy terrorystów, naciągawców warszawskiego „Tasiemki”. (p)

Obstrukcja w parlamencie wiedeńskim

Wielko-niemcy przeciw pożyczce łożańskiej.

Wiedeń, 28 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wśród ogólnego napięcia rozpoczęły się dziś o godz. 3 p. p. obrady rady Narodowej. Przed przystąpieniem do dyskusji nad protokołem łożańskim obradowała Izba nad szeregiem mniej ważnych spraw, przyczem okazało się, że z powodu nieprzybycia trzech członków Heimwehry stronnictwa rządowe nie rozporządzają większością.

Jak slychać Heimwehra ma zamiar odwołać trzech niestornych posłów i na ich miejsce wprowadzić zastępców.

Po tym incydencie Izba przystąpiła do obrad nad protokołem łożańskim. Obrady otworzył dłuższym przemówieniem kanclerz Dolfus. Zdaniem kanclerza pożyczka międzynarodowa jest nieodzownym warunkiem rekonstrukcji gospodarczej Austrii.

Mowa kanclerza była przyjęta przez stronnictwa rządowe burzliwymi oklaskami, podczas gdy wielko-niemcy przyjęli ją okrzykami na temat zdrady

narodowej. W dyskusji pierwszy przemawiał demokratą pos. Elenbogen, następnie wielko-niemiec Staffner, który rozpoczął mowę obstrukcyjną. O godz. 19 posiedzenie zostało zamknięte.

Wszyscy posłowie wielko-niemieccy zapisali się do głosu. Wobec obstrukcji wielko-niemców nie jest wykluczone, że dyskusja nad protokołem łożańskim przeciągnie się do przyszłego tygodnia.

Wiedeń, 28 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Die Stunde” donosi, że wielu emigracyjnych przybyło do Wiednia i rozwinięto namietną kampanię przeciwko pożyczce łożańskiej.

Wedle przypuszczeń pewne sfery niemieckie z Hugenbergiem pragnęłyby widocznie, aby pożyczka austriacka nie doszła do skutku przed umową niemiecką w sprawie spłaty długów międzynarodowych prywatnych.

Bolszewicy zastrzelili dwie zakonnice

które usiłowaty zbiec z Rosji do Rumunii.

Czerńowce, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rumuńska straż graniczna była świadkiem krwawej rozprawy soweckiej straży z uciekinierami z Rosji.

Od brzegu sowieckiego odbiła łódź, w której siedziały trzy zakonnice i dwoje dzieci. W pewnej chwili ucieczkę spostrzegła sowiecka straż graniczna

i rozpoczęła gwałtowną strzelaninę w kierunku łodzi. Dwie zakonnice zostały zabite i wpadły do wody.

Następnie łódź zawróciła do brzegu sowieckiego. Po pewnym czasie strażnicy rumuńscy usłyszeli rozpaczliwe krzyki. Zachodzi przypuszczenie, że straż sowiecka rozstrzelała na miejscu przylapanych uciekinierów.

Krwawe starcia w Waszyngtonie.

Wojsko rozpedza weteranów wielkiej wojny.

Waszyngton, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przed nadejściem oddziałów wojskowych doszło do szeregu starć między policją a byłymi żołnierzami armii Bonusa.

Oddziały kawalerii utworzyły kordon dookoła rezydencji. Do obecnej chwili strzeży rezydencji 200 kawalerzystów, pięć samochodów pancernych i sekcja karabinów maszynowych i ba-

talion piechoty.

Kilku byłych żołnierzy odniosło rany a jeden został zabity. Jeden z policjantów uderzony kamieniem jest w agonii.

Minister wojny wysłał do dowódcy okręgu rozkaz wysłania oddziałów wojskowych celem współdziałania z policją. Oddziały mają otoczyć dzielnicę, w której toczy się walka i niezwłocznie ją oczyścić.

Rdza zjada pszenicę

w powiecie hrubieszowskim

Lublin, 28 lipca

Z okolic Hrubieszewa dochodzą niepokojące wieści o szerzącej się tam rdzy na pszenicy. Hrubieszowskie, które jest głównym źródłem pszenicy w naszym województwie, znajduje się obecnie pod grozą klęski nieurodzaju zupełnego, albowiem pojawienie się rdzy na pszenicy w ostatniej chwili niemal przed żniwami jest nie do zwalczania.

Podobne wieści dochodzą również z okolic Krakowa, a szczególnie Mie-

chowa i Proszowic. O ile okaże się, że rdza pojawiła się i w poznańskim, znaczyć to będzie znaczny ubytek pszenicy w naszym kraju.

W ziemi hrubieszowskiej, która i tak srodze została nawiedzona licznymi burzami gradowymi w ostatnich czasach, panuje z powodu pojawienia się tej nieoczekiwanej klęski, wielkie rozgoryczenie, albowiem w zbiorach pszenicy jest jeszcze ostatnia nadzieja tamtejszej ludności.

Niemila przygoda dyplomaty.

Aleksandria, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Były minister pełnomocny Austrii w Egipcie baron Versbach Hadamar, w czasie kąpieli na jednej z tamtejszych plaż przekroczył tutejsze przepisy policyjne, zabraniające kąpieli w miejscach niebezpiecznych.

Miedzy ambasadorem a dyrekcją plaży doszło do zatargu w rezultacie którego baron Versbach został usunięty z plaży siłą i odstawiony do komisarjatu policji.

Br. Versbach odwołał się do swego rządu o interwencję w tej sprawie.

Walki w Brazylii

Rio de Janeiro, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W pobliżu Fexina 8.000 żołnierzy wojsk związkowych stoczyło walkę z powstańcami stanu Sao Paulo, biorąc do niewoli 350 ludzi.

Wojska związkowe przekroczyły północną granicę stanu Sao Paulo. Prezydent stanu Rio Grande do Sul postanowił poprzeć powstańców przeciwko rządowi prezydenta Vargasa.

Sprawca katastrofy zwarjował.

Berlin, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przeprowadzone śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej na stacji Gesundbrennen wykazało, iż zawinił maszynista manewrującej lokomotywy, który przejechał czerwony sygnał, zamykający wjazd na tor, po którym jechał pociąg osobowy.

Po katastrofie maszynista Kruppe usiłował popełnić samobójstwo. Z objawami silnego rozstroju odwieziono go do szpitala dla umysłowo-chorych, gdzie w nocy miał atak szału. Z pośród 50 rannych trzynaście osób pozostaje dotąd w szpitalu.

Wielkie manewry floty włoskiej.

Rzym, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wielkie zainteresowanie wzbudziły tu zapowiedziane manewry morskie, które, przekładając sprawę na język zagadnień praktycznych dotyczą kwestii wyżywienia Włoch w razie wojny, nie tylko od strony południowej, ale i od strony wschodniej.

W takim wypadku neutralność narodów, położonych nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego umożliwiłaby magazynowanie w Trypolitanii wielkich zapasów żywności, pochodzących ze wschodu i północy - wschodu.

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ
Dr. POLAKA
ZOSTAŁ PRZENIESIONY NA UL.
NAWROT Nr. 7

prąd wysokiego napięcia i frekwencji,
radium, lampa Hellum, DIATERMIA
lampa kwarcowa, promienie pozacerwone
(ciepłe) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

Dr. JAN POLAK

choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. NAWROT Nr. 7,

tel. 246-10.
Godziny przyjęć 6-7.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Córka cesarza

Franciszka Józefa

zmarła na apopleksję.

Wiedeń, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Monachium, że wczoraj w nocy zmarła na apopleksję księżna Gizela bawarska, najstarsza córka cesarza Franciszka Józefa.

Księżna Gizela była małżonką zmarłego księcia Leopolda bawarskiego, który w czasie wojny przez pewien czas był naczelnym dowódcą wojsk niemieckich na Wschodzie.

Kilonja, 28 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu wczorajszym nurkom udało się dotrzeć do zatopionego statku „Niobe”, nie mogli jednakże dostać się do jego wnętrza.

Według niepotwierdzonej wiadomości, wydobyto zwłoki dwóch ofiar.

Lećnie pulowery

artystyczne, wykonane ręcznie na drutach z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW JEDWABU I WELNY, NAJNOWSZE FASONY.

LILI HIRSZMAN
Kilińskiego 14, 2 piętro.

KINO - TEATR
SPLENDID
Dzisiaj premiera
Narutowicza 20

Wspaniały
film
dźwiękowy
p. t.

Zew Ziemi

Wielki dramat miłosny.
Film rozstrzygający problem walki ludu z najazdem postępu i mechanizacji.

W poszukiwaniu wyjścia...

Konferencja gospodarcza, której obrady rozpoczęły się w Ottawie, posiada wielkie znaczenie, ponieważ będzie na niej rozpatrywane dominujące stosunki handlowe imperjum brytyjskiego, a więc 440 milionów ludzi. Zainteresowanie konferencją jest bardzo duże. Nie można bowiem zapominać, że jej rezultaty wywarą znaczny wpływ na ogólne stosunki gospodarcze.

Z zakresu konferencji trzeba wykluczyć Indie dla dwóch powodów: po pierwsze, ponieważ nie są one członkiem konferencji imperjalnej; po drugie — położenie polityczne, w jakim się one znajdują, jest niepomysłne dla wywozu angielskiego, który napotyka na bojkot, zarówno hindusów, jak i maho-

metan indyjskich. W stolicy Kanady zebrał się wspólnie z delegatami Wielkiej Brytanii, delegaci sześciu dominion Imperjum: Australii, Nowej Zelandii, Kanady, Unii południowo-afrykańskiej, Irlandii i Nowej Fundlandii, aby wziąć udział w drugiej części konferencji. Część pierwsza odbyła się w Londynie w październiku i listopadzie 1930 roku. Po sześciu tygodniach obrad trzeba było wówczas odroczyć część ekonomiczną konferen-

cji z powodu braku porozumienia.

Czy można powiedzieć, iż okoliczności są dzisiaj bardziej sprzyjające aniżeli wówczas?

Trudno byłoby odpowiedzieć potakująco. W każdym razie różnice poglądów będą bardzo znaczne. Punktem wyjścia była koncepcja stworzenia z Imperjum brytyjskiego zamkniętego terytorium celnego, które nie potrzebowałoby przywozić z zagranicy jakichkolwiek produktów. Była to jednak koncepcja zbyt prosta, aby być realną. — Chciano następnie zadowolnić się wolnym handlem międzyimperjalnym, ale trzeba było niebawem stwierdzić, że koncepcja ta nie da się urzeczywistnić. Istnieje bowiem pewnik, nad którym nie można przejść do porządku dziennego, że Imperjum brytyjskie nie stanowi jednolitej jednostki ekonomicznej. Pozostawał zatem, jako jedyne rozwiązanie — system preferencyjny.

Na mocy tego systemu towary, pochodzące z dominion i kolonii w imperjum brytyjskim zwolnione są z 10 proc. cła, które opłacać muszą wszystkie towary zagraniczne. Ta preferencja obowiązuje tylko do 15 listopada r. b. Delegacje Wielkiej Brytanii i Dominionów zjechały

się do Ottawy, aby ostatecznie dotychczasowy stan rzeczy ustalić, albo też znaleźć inny system, któryby ułatwił stosunki handlowe między poszczególnymi częściami Imperjum.

Pierwsza trudność wypływa z zasady wzajemności. Wielka Brytania chce zapewnić prawa pierwszeństwa towarom, pochodzącym z dominionów, pod warunkiem wszakże, że wytwórczość przemysłowa Wielkiej Brytanii korzystał będzie z analogicznych przywilejów w dominionach. Te ostatnie wywożą przeważnie produkty rolnicze, których Wielka Brytania nie może skonsumentować w całości.

W przemyśle istnieją analogiczne trudności. Dominia gotowe są przyznać dla eksportu wielko- brytyjskiego jaknajdalej idące przywileje, ale muszą się liczyć z własnym przemysłem, oraz z granicznym ze względu na rynek zbytu.

System preferencyjny, ponętny w zasadzie dla wszystkich krajów, które mogą z niego korzystać, napotyka jednak w praktyce na przeróżne przeszkody.

Są jeszcze inne trudności, które wywołują jaw podczas obrad konferencji ottawskiej. Przedewszystkiem koniecz-

ność utrzymywania stosunków handlowych z krajami, nienależącymi do Imperjum brytyjskiego. Kto chce wywozić musi jednocześnie także i wwozić. Żadne państwo nie otworzy swego rynku, jeżeli nie otrzyma wzajemności sprzedawania swych towarów. Wielka Brytania zdaje sobie sprawę, że dla wielu jej towarów jest rynek Imperjum niewystarczający i że musi wobec tego zachować możliwość sprzedawania ich gdzieś indziej.

W Anglii trzymającej się dotychczas tradycyjnie zasady wolnego handlu, zaprowadzony został protekcjonizm pociągający inne państwa do obniżenia barier celnych w drodze wzajemnych ustępstw. Jakże jednak mogłaby Anglia posługiwać się tą bronią, gdyby konferencja ottawska postanowiła wogóle wykluczyć towary zagraniczne z rynków imperjalnych. System preferencyjny będzie więc mógł być utrzymany w ściśle ograniczonej mierze. Tem niemniej, znaczenie rynku Imperjum brytyjskiego dla handlu światowego usprawiedliwia powszechne zainteresowanie dla konferencji ottawskiej

R. B.

Doniosłe rozmowy w Białym Domu poświęcone sprawom europejskim i przyszłej konferencji ekonomicznej.

Waszyngton, 28 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja, w której wzięli udział Stimson, Mellon, Mills i Hoover.

Na konferencji omawiana była sytuacja europejska. Mellon odmówił prasie wywiadu, oświadczył jedynie, że prawdopodobnie za parę tygodni uda się do Londynu.

Londyn, 28 lipca.
Dzienniki donoszą o wczorajszej konferencji Mellona z Hooverem, Stimsonem i Millem, przywiązując do niej duże znaczenie jako do ustalającej stanowisko Ameryki wobec przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Po rozmowie tej Mellon oświadczył dziennikarzom:

„Przypuszczam, że konferencja zostanie na październik i prawdopodobnie do Londynu”.

Sugestia senatora Borah, aby konferencja odbyła się w Waszyngtonie, nie była wcale brana pod uwagę, jak

wogóle całe przemówienie radjowe senatora Borah, w którym przeprowadzał on „walkę” pomiędzy „długą” wojenną a „rozbiciem”.

Czynnik oficjalny w Waszyngtonie wstrzymał się od wszelkich komentarzy co do tej mowy, nie chcąc jej omawiać przechylnie, gdyż są odmiennego zdania, z drugiej zaś strony, licząc się ze stanowiskiem senatora Borah, nie chcą wyraźnie wypowiadać się przeciwko niemu.

Samoloty zderzyły się w powietrzu.

Berlin, 28 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W okolicy Monachium wydarzyła się dzisiaj katastrofa lotnicza. Samolot szkolny komuniści wpadł na trzy motorowy samolot Junkersa powracający z urzędowego w Szwajcarii radiodookoła Alp.

Lewe skrzydło aparatu trzymotorowego i jego podwozie uległo zniszczeniu. Nikt z załogi i sześciu pasażerów nie doznał obrażeń.

Pilot samolotu szkolnego uległ poważnym kontuzjom.

36 komunistów węgierskich

stanie przed sądem wojskowym

Paryż, 29 lipca

(t) W związku z licznymi aresztowaniami komunistów na Węgrzech, pisma donoszą, że rząd węgierski zamierza postawić przed sądem wojennym 30 aresztowanych w tej liczbie obywateli głównych przywódców nielegalnej partii komunistycznej, Terikasa i Salaja. Obaj przywódcy byli w swoim czasie komisarzami ludowymi w czasie krótkiego panowania komunistów na Węgrzech, zaś po upadku ustroju komunistycznego, zbiegli do Sowieci.

Prowodyrom partii grozi kara śmierci.

Kobieta z czworgiem dzieci

rzuciła się do jeziora

Salzburg, 29 lipca.

(t) Marja Egger, żona tapyera, opuściła przed paru dniami wraz z czworgiem dzieci w wieku od 5-ciu miesięcy do 7 lat swoje mieszkanie i dotąd nie powróciła.

Dochodzenie ustaliło, iż wskoczyła wraz z dziećmi do pobliskiego jeziora wody którego w tym czasie silnie przybrały.

nach powietrzem, w locie dokoła Alp pierwsze miejsce zajął samolot kapitana Bajana, albowiem motor jego samolotu był jedynym chłodziny powietrzem z pośród wszystkich samolotów, biorących udział w locie.

Samoloty japońskie nad Pekinem.

Przygotowania do ofensywy i koncentracja wojsk. — Generałowie chińscy radzą nad obroną Pekinu i Tientsinu.

Paryż, 28 lipca.

W Pekinie obraduje konferencja polityczna i militarna Chin północnych pod przewodnictwem Czan Sue Lianga. Rozpatrywana jest kwestia zbrojnego oporu na wypadek inwazji japońskiej w prowincji Dżehol.

Ogólnie panuje przekonanie, że Japonia zamierza obalić Czan Sue Lianga oraz grozi zaatakowaniem Tien-Tsinu i Pekinu w razie gdyby wojska chińskie przybyły z pomocą do Dżehol.

Paryż, 28 lipca.

Agencja Rengo donosi: Z powodu częstych ataków oddziałów komunistycznych wzdłuż południowego odcinka linii kolejowej Pekin — Hankou panuje nastroj w elkiej niepewności.

Celem przywrócenia normalnych stosunków rząd nankijski wysłał tam cztery dywizje, lecz tłumienie bandytyzmu jest bardzo utrudnione.

Miejsowość Ma-Czeng, położona o 60 mil na południowy zachód od Hankou, została zajęta przed kilku dniami przez armię komunistyczną, co zagraża również południowemu odcinkowi linii kolejowej Pekin — Hankou.

Londyn, 28 lipca.

Orzeczenie komisji Ligi Narodów, która uznała interwencję japońską w Mandżurii za nieuzasadnioną, nie wywarło większego wrażenia w Tokio.

Tymczasem w Chinach trwają przy-

gotowania do ofensywy na wielką skalę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Pekin i Tien-Tsin znajdą się wkrótce w rejonie działań wojennych.

Wszystkie szlaki kolejowe w Mandżurii i na półwyspie Kwantung służą obecnie wyłącznie do przewozu wojsk. Pociągi osobowe są przeważnie wstrzymane.

Najbardziej gorączkowe przegrupowanie sił wojskowych można zauważyć na linii Mukden — Cz'ien-Czou — Hulutao.

W prowincji Dżehol wojska japońskie postępują naprzód. Zajęcie miasta Szan-Hai-Guan jest spodziewane już w chwili. Prawdopodobnie chińczycy nie

przyjmą w tym miejscu bitwy.

Dzisiaj poraz pierwszy nad Pekinem ukazały się eskadry samolotów japońskich. Były to, jak się zdaje loty zwiadowcze.

W Pekinie toczą się obecnie obrady generalicji chińskiej, pod przewodnictwem Czan Sue Lianga. Tematem rozmów jest obrona Pekinu i Tientsinu. — Czan Sue Liang ściga do odwołania stolicy wielkie masy wojsk, których karność pozostawia dużo do życzenia.

W mieście nastroj jest podniecony. Studenci demonstrowali wczoraj w kilku punktach. Ponowili się też pogromy sklepów japońskich. Konsulat japoński czyni przygotowania do wyjazdu.

Sukcesy kapitana Bajana na konkursach lotniczych w Szwajcarii.

Zurych, 28 lipca

Na starcie międzynarodowego lotu określonego dla samolotów komunikacyjnych na trasie Zurych — Genewa — Mediolan — Zurych, długości 708 km., zjawiły się dwie maszyny niemieckie, jedna angielska i jedna szwajcarska.

Pilot szwajcarski Zimmerman na maszynie „Lock - Head - Orion” wskutek silnej mgły nie mógł przedostać się przez Alpy i przeleciał z Mediolanu tylko do Bellinzony gdzie lądował i pozostał do jutra. Wobec tego w obecnej chwili nie można było jeszcze stwier-

dzić końcowych wyników tego lotu.

Z oficjalnej strony oświadczone jednak, że największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca posiada maszyna „trójsilnikowa Junkersa”, należąca do niemieckiej Lufthazy.

Dzisiaj odbywały się walki eliminacyjne w akrobatyce wojskowej, w których bierze udział również nasz lotnik, kpt. Bajan.

Widoki kpt. Bajana w zawodach zawartkowych są pomyślne.

Bern, 28 lipca

W klasyfikacjach motorów chłodzo-

SPORT

Jutro otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles.

W dniu jutrzejszym nastąpi w Los Angeles o godz. 14.30 uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich (według naszego czasu o godz. 23.30). Pierwszego dnia odbędzie się podnoszenie ciężarów, w którym Polska nie bierze udziału. W przededniu Igrzysk wyczuwa się wśród zawodników a nawet mieszkańców miasta niezwykle podniecone nastroje. Na uroczystość inauguracyjną wykupono już prawie wszystkie karty wstępu w ogólnej liczbie 105 tysięcy. Przewidziany jest przyjazd 325-tysięcy gości i 135-tysięcy samochodów. Ekipy prawie wszystkich narodów znajdują się w gorliwym treningu, czyniąc ostateczne przygotowania.

Wśród olimpijczyków znajduje się dwóch jublatów, a mianowicie Paavo Nurmi i George E. Calman, którzy startowali we wszystkich trzech poprzednich olimpiadach, począwszy od roku 1920 w Antwerpii. Nurmi, który zawsze zwyciężał, o ile zostanie dopuszczony do zawodów w Igrzyskach obecnych, może pomimo swego wieku, liczyć na pierwsze miejsce w maratonie. Amerykanin Calman świetny szermierz jest również, pomimo swej czwartej Olimpiady, jednym z głównych faworytów swego kraju w walce na florecie.

Pierwsze pary bokserskie na ringu.

W związku z zawodami bokserskimi organ zwanymi w dniu jutrzejszym t. j. w sobotę w Helenowie o godz. 20 dowiadujemy się, że walczyć na nich będą następujący pięściarze. W wadze muszej: Krzywiński II (EKS)—Brzecz (Zjedn.), w wadze kog. Krzywiński I (EKS)—Bicer (Unon), w wadze lek. Krum (Geyer)—Nawrocki (Unon) w wadze półśr. Sapanowski (Zjedn.)—Radke (Un.), w wadze półśr. Ostrowski (G)—Schön (Un.) Poza tym ma jeszcze walczyć Frank (Un.) Heck (Zi.) i Roguszewski (Zi.) dla których przeciwnicy zostaną dopiero ustalenie. Prócz walk bokserskich program zawodów urządzanych przez K.S. „Union-Touring” przewiduje dwie walki zapasnicze zawodników „Sily”.

Wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę Helenową.

Po ukończeniu eliminacyjnych wyścigów odbędą się w niedzielę, dnia 31 lipca r. o godz. 4-ej popoł. w Helenowie pierwsze wyścigi motocyklowe o tegoroczną „Wielką Nagrodę Helenową”. Wspomniana nagroda zostanie w r. rozegrana w 4 zawodach, a otrzymają ją ten zawodnik, który uzyska największą ilość punktów. Ponieważ prócz wspomnianej nagrody przeznaczono dla zwycięzców jeszcze kilka innych wartościowych i pieniężnych nagród, przeto udział w imprezie będzie bardzo liczny, a wyścigi zapowiadają się bardzo ciekawie i interesująco.

Dla kolarzy, którzy również w niedzielę bardzo licznie będą brali udział, przeznaczono kilka nagród.

L.K.S.-Zidenice (Brno) 4:1 (2:Z).

Czesi zawiedli na całej linii.

Rozegrany w dniu wczorajszym międzynarodowy mecz piłkarski między Zidenicą (Brno) a L.K.S-em nie wywołał większego zainteresowania.

Goście zaprezentowali się słabo i przegrali zasłużenie w stosunku 1:4 (0:2).

Bramki dla L.K.S-u zdobyli: Król (2), Herbstreich i Durka. Honorowy punkt dla gości uzyskał w ostatniej minucie gry prawoskrzydłowy Sterc. Sędziował p. Rettig.

Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie”.

Wielka manifestacja słowian na zlocie sokolów w stolicy Czechosłowacji. -- Serbonie lużyccy oskarżeni o... zdradę stanu. Czeski Ford i amerykański Bat'a.

Praga, w lipcu.

Lipiec roku 1932 jest dla republiki czechosłowackiej miesiącem niemal historycznym. Już w pierwszym dniu tego najważniejszego miesiąca Czechosłowacja zmieniła się nie do poznania. Znikła szara, smutna, kryzysowa — jak wszędzie — codzienność, a cała republika przestroiła się w szaty godowe. Na wszystkich dworcach pojawiły się barwne napisy: „IX wszechsokolskiemu zlotowi nazdar”. Wszystkie domy w miastach, miasteczkach i po wsiach zakwitły trójbardem chorągiewkami i girlandami kwiatów, cała Czechosłowacja ubrała się uroczysto w narodowe kolory niebiesko-biało-czerwone. Nastrój radości i podniecenia udzielał się wszystkim. Zlot Sokolów napelniał kraj cały radością, uniesieniem, entuzjazmem.

Dniem i nocą przez cały prawie tydzień zjeżdżały do Pragi specjalne pociągi, zwożąc tłumy ciekawych oraz nieprzebrane zastępy słowiańskiej braci sokolskiej z całej Słowianiny. Pociągi te witały na wszystkich stacjach i stacykach przez rozradowanych tużemców, skandujących z zapalem pozdrowienia we wszystkich językach słowiańskich.

W Pradze od napływu gości i Sokolów nie było miejsca — temperatura miasta i mieszkańców podniosła się znacznie. Tramwaje i inne środki lokomocji posuwały się w zwolnionym tempie a w restauracjach i kawiarniach

wysychały niewyczerpane dotąd oceanu piwa. Na stadion — największy w Europie — leciała, błękitna, szła cała przeludniona Praga. Dwieście tysięcy ludzi przez większą część dnia zapelniało wytrwale stadion, przyglądając się z ciekawym podziwem pięknym ewenimentom sokolskim.

Dnia 6 lipca — w dzień Husa — odbył się pochód ulicami miasta. W pochodzie wzięło udział ponad 150 tysięcy Sokolów. Szli polacy, lużyccy, bułgarzy, szło 15 tysięcy jugosłowian, roslanie, reprezentacje towarzyszą gimnastycznych całego szeregu narodów niesłowiańskich oraz wreszcie maszerowały przez pełnych pięć godzin szerokie zastępy Sokolów czechosłowackich. Widok ten był piękny i barwny, bo ubiory Sokolów przepływały stroje ludowe wszystkich narodów słowiańskich, a kto miał miejsce stojące, czy wiszące na chodnikach, drzewach, gzymsach czy na dachach domów lub nie zemdlał z upału, natrząsł się na całą Słowianinę, maszerującą zgodnie i ładnie przed prezydentem Masarykiem, który siedząc na balkonie pięknego, starego ratusza praskiego, przyglądał się imponującej defiladzie. Policja, lekarze, piwiarze i lodzarze pracowali dnia tego bez wytchnienia, ratując mdlejących z upału i entuzjazmu uczestników pochodu i widzów.

Słowanie — nazwani przez Niemców niższą rasą — zaprezentowali światu swoją potęgę żywiołu dotych-

czas jeszcze nie okiełznanego, nie ujętego w żadne karby. Pokazali światu, że w razie konieczności potrafią zorganizować się, aby bronić swych praw przed zaborczymi zakusami.

Propaganda hitlerizmu szerzyć się poczęła ostatnio w zastraszający sposób na terenie Czechosłowacji. Mieć nadzieję, że kompetentne czynniki potrafią tej propagandzie w należyty sposób kres położyć.

W zlocie sokolów wzięła także udział garstka Serbów Lużyckich, reprezentacja silnego niegdyś narodu słowiańskiego, który przez długie wieki, ulegając niemieckiemu „Drang nach Osten”, coraz bardziej kurczył się i zanikał. Dziś resztki tego narodu liczące około stu tysięcy ludzi, trawi jeszcze wieczną nienasyconą żołądek niemieckiej. I oto prasa niemiecka biele na alarm, że udział nielicznej grupy sokolów lużyckich w Zlocie należy uważać za zdradę stanu („Dresdner Anzeiger”) oraz wzywa w związku z tem rząd niemiecki, aby bronił bezpieczeństwa i honoru (!) narodu niemieckiego (Bautzener Nachrichten). Sześćdziesięć milionowy naród niemiecki winien zatem stanąć do walki ze stu-tysięcznym narodem lużyckim, żyjącym na ziemi niemieckiej i zawdzięczającym niemicom cały swój dorobek gospodarczy i kulturalny (!), tak przynajmniej głosi biuro prasowe Hitlera.

Nie zdążyli jeszcze przenieść ochłonać z zachwytów zlotowych, nie zdążyli jeszcze wszyscy innoplemenni goście opuścić Pragi, gdy tu nagle spadł na republikę grom z jasnego nieba i to grom, nieomal w dosłownym tego słowa znaczeniu. Tomasz Bat'a zabił się w katastrofie lotniczej.

Kto znał Bat'ę, kto wiedział jak ten człowiek posiadał znaczenie dla Czechosłowacji, nie tylko jako jeden z największych przemysłowców świata, ale także jako najczystszy czech dla tego wielkiego narodu, otoczonego niemieckim morzem, będący symbolem tężyny narodowej i świadectwem wielkiej możliwości, ten zrozumie to kolosalne wrażenie, jakie na Czechach wywarła wieść, że Bat'a nie żyje. Widziałem ludzi, którzy po dziesięć razy telefonowali do różnych redakcji, nie chcąc bowiem wierzyć, żeby takie nieszczęście mogło spaść tak nagle i niespodziewanie. Śmierć Bat'i uważana jest tu nieomal za tragedię narodową a duża czarna chorągiew, zwieszająca się z gmachu Bat'a na placu św. Wacława jest symbolem smutku, jak od kilku dni zagościł w sercach Czechów.

Nazywano Bat'ę „czeskim Fordem”, ja jednakże nazwałbym raczej Forda „amerykańskim Bat'ą”, albowiem Ford wychowany w kraju techniki pieniądza odpowiednio ku temu przygotowany wyrósł na gruncie, na którym przedsiębiorstwa takie nie są bynajmniej rzadkim zjawiskiem. Bat'a, syn szewca, sam czeladnik szewski, nie posiadał żadnego wyższego wykształcenia ani środków pieniężnych, jedynie dzięki swe niespożytej energii, żelaznej woli i surowej bezwzględności w stosunku do siebie i swoich współpracowników rozwinął się równocześnie z Fordem, stwarzając w wielkie miasto fabryki o których tylko małe pojęcie może mieć ten, kto oglądał film Rene Claira „Nech żyje wolność”. W filmie tym pokazano wnętrze nowoczesnej fabryki, w której zmechanizowanie pracy ludzkiej doszło do zenitu. Tak właśnie zmechanizowana była praca w przedsiębiorstwach Bat'a, w których z precyzją punktualnością pracowało 25 tysięcy robotników, wytwarzających 150 tysięcy par obuwia dziennie.

Bat'a winien się stać symbolem słowiańskiej przedsiębiorczości, żelaznej woli, ducha organizacyjnego na polu gospodarczym i oby znalazł pod tym względem wielu naśladowców.

Święto Morza w Gdyni.

Na uroczystościach będzie obecny
p. Prezydent Rzeczypospolitej

Już za kilka dni odbędzie się w Gdyni wielka manifestacja narodowa, która ma dowiedzieć naszych nieodłącznych praw do wybrzeża oraz naszej niezlomnej woli wiecznego trwania nad Bałtykiem. „Święto Morza” będzie godną odpowiedzią tym wszystkim, którzy pragną uszczuplić pradawną ziemię pomorską silnie związaną z Macierzą.

Program uroczystości przewiduje o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawione na molo Wilsonowskim przez J. E. księdza biskupa Okoniewskiego. O godz. 12 nastąpi przemówienie: prezesa oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Gdyni, dyr. J. Rummla, twórcy Gdyni, ministra P. Kwiatkowskiego oraz prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. dyw. G. Orlicz - Dreszera.

O godz. 12.25 przedstawiciele Pomorza złożą hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. O godz. 14 Pan Prezydent przyjmie defiladę oddziałów i organizacji na ul. 10 Lutego. O godz. 16 odbędzie się zwiedzanie okrętów wojennych i wycieczki po morzu. O godz. 17 na stadionie radłowskim wystawione będzie widowisko publiczne, na całość którego złożą się: „Opowieść Bałtycka” — Janusza Stępskiego w wykonaniu Ireny Solskiej oraz pieśni i tańce ludowe w wykonaniu zespołu wsi Królowa Wola. Przedstawienie to zaszczepi swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Również w ramach „Święta Morza” odbędzie się dnia 2-go sierpnia o godz. 16.40 poświęcenie morskiego schroniska turystycznego „Nad lisim jarem”, inż. de Rossetów, pozostającego pod egidą Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Jadący na powyższe uroczystości korzystają ze znacznych ulg kolejowych, przyczem osoby, które nie należą do żadnych organizacji mogą nabywać bilety w biurach „Orbisu”.

Niezależnie od uroczystości w Gdyni cała Polska na dzień 31 lipca przybierze odświętny wygląd, łącząc się po wszystkich wsiach i miastach w jedną godną myśl: co było nasze, będzie nasze. Takie hasło przyświecać będzie uroczystościom na całym terenie kraju, których organizacja zajma się miejscowe kółka Ligi Morskiej i Kolonialnej w porozumieniu z innymi organizacjami.

Niechaj więc w dniu 31 lipca, jak Polska długa i szeroka odezwie się jedno wołanie, jeden głos: nie masz Polski bez morza i nie masz morza bez Polski. Dzień 31 lipca będzie dniem utrwalenia słów Polski z Bałtykiem. A więc frontem ku morzu.

Wyrok Morza

— to film pełen napięcia
dramatycznego!

— to film, w którym akto-
rzy dają koncert gry

Wyrok Morza

KRONIKA

LIPIEC
29
PIATEK

Dziś: Marty P.
Jutro: Julitty i Donatyli

Wschód słońca	3.51
Zachód słońca	19.34
Wschód księżyca	00.00
Zachód księżyca	17.50
Długość dnia	15.45
Ubyło dnia	1.03

Powrót dzieci z kolonij letnich.

Staraniem kuratorskiego komitetu kolonij letnich w dniu 1 lipca r. b. zostało wysłanych do 10-ciu miejscowości naszego województwa 1352 dzieci w tem 605 chłopców i 747 dziewcząt. Dzieci te po czterotygodniowym pobycie w miejscowościach suchych, piaszczystych i lesistych wracają w dniu 28 b. m. do Łodzi opalone lepiej wyglądające i radosne.

Dzieci z Białej przyjeżdżają na stację Łódź - Kaliska pociągami, który przybywa do Łodzi o godz. 12.24, z Sie radza — 17.41, z Główna — godz. 11.52 dzieci zaś z Tomaszowa Mazowieckiego przyjeżdżają na stację Łódź - Fabryczna o godz. 12.30, z Sulejowa, Wol borza i Czarnocin o godz. 12.10. Dzieci z Tuszyna przyjeżdżają na Plac Reymonta o godz. 10.40.

Wiadomość tę podajemy, aby rodzice mogli wyjść po swe dzieci, gdyż te obciążone są nieraz dość ciężkimi pakunkami.

Likwidacja wytwórni wódek.

Z powodu kryzysu łodziańskiego przestali pic.

(i) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu monopolu państwowego w Warszawie, na którym zdecydowana ma być sprawa likwidacji państwowej wytwórni wódek, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Rokicińskiej 26.

Zapowiedziana likwidacja podyktowana ma być względami oszczędnościowymi, albowiem w związku z panującym kryzysem i wielkim bezrobociem, konsumpcja spirytusu i wódek znacznie zmalała.

Początkowo przeprowadzono w fabryce redukcję pracowników i ograniczono ilość wyrobów. Ale redukcje te nie wpłynęły na polepszenie budżetu fabryki.

Z tych względów postanowiono fabrykę całkowicie zlikwidować.

Lekarze kasowi

proszą p. ministra o interwencję.

(i) Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu odbędzie się walne zebranie lekarzy zatrudnionych w kasie chorych w Łodzi. Zebranie to ma ustalić plan akcji przeciwko niehonorowaniu przez kasę chorych zobowiązań umowy zbiorowej.

O skardze, jaką z tego tytułu zgłosili lekarze do Izby Lekarskiej już donosiliśmy. Jak wiadomo zatarg powstał z tego względu, że lekarze zgodzili się na redukcję plac o 10 proc. biorąc pod uwagę ciężką sytuację finansową kasy w chwili obecnej, kasa chorych natomiast zagwarantowała im wypełnienie odpowiedniego punktu umowy zbiorowej, przewidującej szeregowe wypłaty lekarzy co pewien okres czasu. Dotychczas jednak kasa tej obietnicy nie dotrzymała.

Jak nas informują, niezależnie od interwencji związku lekarzy okręgu łódzkiego u władz kasowych, walne zebranie wyłoni delegację, która uda się do p. ministra opieki społecznej.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sulce, M. Kacperkiewicz (Zgierska 54), Sulce, J. Sittkiewicz (Kopernika 26), J. Zundelawicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz (W. Szosa (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łoboda (11 Listopada 86). (n)

Samobójstwo w hotelu „Polonia”.

Kupiec Landau wyskoczył z czwartego piętra na bruk. Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze ustalona.

W hotelu „Polonia” wczoraj około godziny 4-ej popołudniu rozegrała się straszna tragedia.

Przed godziną trzecią do portierni hotelu zgłosił się młody mężczyzna i poprosił o pokój, możliwie wysoko. — Przybysz nie miał przy sobie zupełnie rzeczy. Portier zaofiarował gościowi pokój Nr. 425 na czwartym piętrze. Nieznajomy pokój przyjął, zameldował się, składając paszport na nazwisko 38-letniego Jakóba Landau — handlowca z Radomia.

Bezpośrednio po zajęciu pokoju Landau zadzwonił na służbę i kazał sobie pościelić łóżko i zażądał szklankę gorącej wody. Na uwagę numerowego, że czas będzie przygotować mu łóżko na noc, Landau odpowiedział, iż nie wychodzi już z hotelu i że

chciałby się zaraz położyć spać. Służba spełniła życzenia gościa: w pokoju Landau zapadła cisza.

Około czwartej do portierni wbiegła służąca z restauracji znajdującej się na parterze i z przerażeniem oświadczyła, że widziała przed chwilą ciało ludzkie lecące w dół — ktoś wypadł z okna i niewątpliwie ko- na teraz na bruku małego podwórza hotelowego.

Zaalarmowany portier wybiegł na dziedziniec: w kałuży krwi pływali się przed godziną pozyskany gość w hotelu: Jakób Landau.

Pałto, kapelusz i marynarkę samobójca zostawił w numerze. Znalazła się również kartka do policji oraz — co najciekawsze — buteleczka, zawierająca już tylko połowę swej zawartości esencji octowej.

Lekarz pogotowia mógł jedynie stwierdzić zgon. Przybyłe władze wszczęły dochodzenie.

Czy Landau przed skokiem napił się jeszcze esencji octowej — to stwier-

dzi sekcja zwłok, które przewiezione zostały do prosektorium.

Dowiadujemy się, iż denat pochodzi z dość zamożnej i szanowanej rodziny radomskiej. Po rodzicach, rodzeństwie, składające się z 2 synów i 2 córek, odziedziczyło handel materiałami włókienniczymi w Radomiu oraz dom w Łodzi przy ul. Narutowicza 23.

Samobójca był kawalerem, zaręczonym z radomianką — za 2 tygodnie miał się odbyć jego ślub.

Ani usposobienie, ani szczególne troski materialne, których o ile zdołaliśmy ustalić, denat nie odczuwał — nie mogły pchnąć tego pono zrównoważonego i pogodnego usposobienia człowieka do fatalnego kroku.

Przyczyna samobójstwa jest nara- dzie niewyjaśniona. (bg)

Podwyższenie składek na rzecz Z. U. P. U.

Pracownicy chcą uratować swą instytucję ubezpieczeniową. Deficyt Z.U.P.U. wynosi już 27 milj zł.

Kilkakrotnie już donosiliśmy o trudnościach, w jakie popadł Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na tle wyczerpania się funduszy, przeznaczonych na wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji zarządzającej Z. U. P. U., na którym stwierdzono, że w samym tylko oddziale warszawskim wy-

platy miesięczne dla bezrobotnych pracowników umysłowych wynoszą obecnie około 2 milj. złotych, podczas gdy wpływy kasowe nie przekraczają sumy 600,000 zł.

Dokładne obliczenia wykazują, że we wszystkich zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych w Polsce tegoroczny deficyt w dziale ubezpieczeń od bezrobocia wyniesie około 27 milionów złotych.

Wobec tej sytuacji, Z. U. P. U. zwrócił się do skarbu państwa z żądaniem dopłat, ale w odpowiedzi rząd oświadczył kategorycznie, że skarb państwa nie jest w stanie przyjąć z pomocą materialną dla Z. U. P. U. z uwagi na ogólne położenie finansowe. Wobec tego na posiedzeniu wczorajszym komisji zarządzającej Z. U. P. U. postawiono wniosek o

podwyższenie składek,

placonych na rzecz tego funduszu. — Wniosek ten natrafił na zdecydowany sprzeciw reprezentanta rządu, który oświadczył, że żaden wniosek, któryby nakładał nowe obciążenia na warsztaty pracy, nie będzie przez rząd zatwierdzony.

Jednocześnie stwierdzono, że niemożliwe jest już czerpanie z funduszu emerytalnego na wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych, gdyż w przyszłości mogłoby to zagrażać wypatom rent emerytalnych.

Wobec tego, jako ostateczny wniosek, zmierzający do uratowania już samej zasady ubezpieczenia, postawiono ze strony pracowniczej propozycję, ażeby ta

część składek, którą opłacała pracownicy, podwyższona została do 20 proc. a jednocześnie, ażeby od wypłacanych zapomóg stracić 5 proc. tytułem opłaty kryzysowej. Ten wniosek został przez komisję zarządzającą Z. U. P. U. uchwalony i będzie przedstawiony rządowym władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

Wobec katastrofalnej sytuacji Z. U. P. U. należy się liczyć z zatwierdzeniem tego wniosku.

Spór o dr. Wielńskiego

ostatecznie rozstrzygnie ministerstwo spraw wewnętrznych.

(i) Przed kilku dniami donieśliśmy o decyzji urzędu wojewódzkiego, uchylającej uchwały rady miejskiej i magistratu m. Łodzi w sprawie wykluczenia wiceprezydenta dr. Wielńskiego z grona członków rady i magistratu.

Na mocy tej decyzji dr. Wielński miał natychmiast objąć urządowanie w magistracie.

Jak się dowiadujemy magistrat postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa odwołania do wyższej instancji. W dniu wczorajszym wysłano do ministerstwa spraw wewnętrznych obszerną skargę, w której magistrat przytoczył motywy uchwały rady miejskiej i magistratu oraz zaznaczył, iż w po-

stępowaniu władz miejskich nie było naruszenia obowiązującego dekretu o samorządzie, wobec czego prosi o anulowanie decyzji urzędu wojewódzkiego i zatwierdzenie uchwały rady miejskiej.

Sprawa ta zostanie więc ostatecznie rozstrzygnięta przez ministerstwo w najbliższych dniach.

Co się tyczy wiceprez. Wielńskiego, nie obejmuje on urzędowania przed 15 sierpnia, przebywa bowiem na urlopie zdrowotnym w Krynicy i w tych dniach otrzymał od lekarzy dalsze przedłużenie urlopu, z powodu złego stanu zdrowia, o 1 miesiąc.

Nowa, piękna dzielnica

powstanie na dawnych placach węglowych.

(i) Jak się dowiadujemy, roboty kanalizacyjne na ul. Kilińskiego już zbliżają się ku końcowi. W przyszłym tygodniu ułożone zostaną ostatnie rury, wobec czego do 15 sierpnia cała ulica będzie zniwelowana i doprowadzona do porządku. Podkreślić przytem trzeba, że ubijanie ziemi na tej ulicy musi się odbyć specjalnie starannie i gruntownie, albowiem przeprowadzona tam zostanie linia tramwajowa, a jak wiadomo, ziemia po robotach kanalizacyjnych przez jakiś czas się obsusza.

W dniu 15 sierpnia rozpoczną się prace przy układaniu linii tramwajowej na ul. Kilińskiego od Przejazdu do Narutowicza. Prace te potrwać około 3 tygodni, poczem tramwaj nr. 14, który bierze obecnie ulicą Piotrkowską od Placu Bałuckiego do Czerwonej, kursować będzie ulicą Piotrkowską, Przejazd, Kilińskiego do pl. Bałuckiego.

Równocześnie, jak nas informują, bezpośrednio po ukończeniu robót kanalizacyjnych, rozpoczną się prace nad porządkowaniem tej dzielnicy, opróżnionej po usunięciu mostu kolejowego i placów węglowych.

Odnosnie tej dzielnicy magistrat ma bardzo rozległe plany, które jednak, ze względu na brak funduszy, nie mogą być zrealizowane w krótkim czasie. Wobec tego, by nie pozostawić narażonej tej dzielnicy w zaniedbanym stanie, urządzono tam zostaną trawniki i skwery, które później stopniowo będą likwidowane przy wznoszeniu gmachów miejskich.

Prace te przeprowadzi wydział planacji, który w krótkim czasie zażyczy sobie trawę wszystkie tereny. Po instalacji lamp elektrycznych, otrzymamy więc na miejscu dawnych placów węglowych u wylotu ul. Traugutta, bardzo ładną dzielnicę.

Ważne dla wyjeżdżających do Paryża

„FRANCOPOL”

Polskie Biuro Podróży
Paryż IX, 11, rue Montholon
(przy Square Montholon)
metro Poissonniere — Tel.: Provence
76-43, 5 minut od Gare du Nord i Gare de l'Est.

Organizuje tanie wycieczki autokarami po Paryżu i okolicach z przewodnikiem, rezerwuje pokoje w hotelach, sprzedaje bilety kolejowe do wszystkich państw, a w szczególności ulgowe bilety kolejowe do Polski. Podróżujcie za pośrednictwem „FRANCOPOL”.

„FRANCOPOL” — to synonim fachowości i rzetelności.
Oddział w Łodzi: 14, rue Halevy
tel.: 20-77.



WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś i codziennie wieczorem grany jest świetny reportaż rewolucyjny „Azel” osnuty na tle czynów i życia wielkiego bojowca i prowokatora rewolucji rosyjskiej. W roli tytułowej świetny artysta żydowski Manedorf. W sztuce tej po raz pierwszy w Łodzi występuje świetna artystka Mirjam Orleaska.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
W dalszym ciągu idzie wesoła farsa sportowa W. Smulskiego „Błędny bokser”. Ceny znizone.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).
Dziś w teatrze Popularnym przy ul. Ogródowej 18 premiera przebojowej rewii p. t. „Kryzys pod Gazem” w dwóch częściach, 20 obrazach, w której publiczność będzie miała możliwość ujrzeć królową operetek Lucynę Messal w otoczeniu najlepszych sił Warszawy. A białowicie: Nuty Boleskiej (pełnej finezji), Alessa (fenomenalnej tancerki akrobatki), Relskiej, Józefa Redo, Wacława Zdanowicza, Chrzanowskiego, Rzewuskiego, Ostrowskiego i innych. Ceny znacznie niższe przyczynia się niezawodnie do wypełnienia sali Teatru Popularnego w dniu premiery po hrzgi.

KONCERTY RADJOWE W HELENOWIE.
Po długich i mozolnych wysiłkach udało się nareszcie Filharmonii Łódzkiej nawiązać bliższy kontakt z dyr. Polskiego Radja w Warszawie. Łódź, która przez długi okres czasu stała na szarym końcu, wstępnym bojem zdobyła sobie sympatyki radia, wykazując, iż swym kunsztem artystycznym w niczym nie ustępuje orkiestrom innych stołecznych miast europejskich. Pierwsze 2 koncerty radiowe, które odbyły się w „Helenowie” pod dyr. p. Seweryna Pietruszki, odniosły olbrzymi, acz zasłużony sukces. Należy sobie jedynie życzyć, aby koncerty radiowe Łodzi ze względu na wielką popularność, nadawane były choćby 1 raz dziennie.

WIELKI BAŁ AKADEMICKI W KOLUMNIE.
Staraniem miejscowego Komitetu Auxilium Akademikum Judaicum odbędzie się w sobotę, dnia 6 sierpnia o godz. 9-ej wieczorem w ogrodzie i salach „Pod Bratkami” w Kolumnie wielki bał akademicki, rozmaite niespodzianki, jak wybór królowej piękności, ruletka taneczna, kawiarnia argentyńska, corso kwiatowe i wiele innych przyczynia się do uświetnienia zabawy. Bilety w ograniczonej ilości do nabycia w firmie Herszkowicz, Piotrkowska 72. Powrót przybyłym z Łodzi zapewniony.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

PIĄTEK, dnia 29-go lipca 1932 r.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Włocławka i Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bież.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej, Tr. z Warszawy.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
12.45—14.10: Płyty gramofonowe.
14.10—15.35: Przerwa.
15.35—16.35: Płyty gramofonowe.
16.35—16.40: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00: „Polskie bezrobocie we Francji” — wygłosi p. Antoni Bohdziewicz.
17.00—18.00: Muzyka lekka w wyk. ork. teatru „Nowości” pod dyr. Stan. Nawrota.
18.00—18.20: „O miłości i małżeństwie w dawnych wiekach” — wygłosi dr. Józef Skoczko, Tr. ze Lwowa.
18.20—19.15: Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Georges”. Orkiestra Kazimierza Englartha.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. Transmisja z Warszawy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, repertuar teatrów.
20.00—21.50: Koncert symfoniczny (ze studia). Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitełberga i Bronisław Szulc (waltornia). W przerwie feljton.
21.50—21.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
21.55—22.00: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.
22.00—22.40: Muzyka taneczna.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
22.50—23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.00. BRUKSELA. Tr. koncertu symfonicznego z kursali w Ostendzie.
19.55. HILVERSUM. Koncert symfon.
20.00. FRANKFURT (Sztutgart). Koncert symfoniczny.
21.00. MONACHJUM. „Porwanie Sabinek”, słuchow. Schoenthana.
21.20. KROLEWIEC. Wieczór Bacha.
21.45. DAVENTRY. Koncert symfon.
22.00. WIEDEN. Wieczór Mozarta.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy brat, szwagier i wuj

b. p.

JAKUB LANDAU

przeżywszy lat 38

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś w piątek, dnia 29 lipca 1932 r. o godz. 2-ej po poł. z Hotelu Polonii przy ul. Narutowicza 38, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

90—2

Sirokana Rodzina

W dniu 27 b. m. po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 45

b. p.

LEKARZ-DENTYSTA

MICHAŁ GOLDENBERG

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dnia 29 lipca 1932 r. o godz. 2-ej popoł. z domu przedpożebowego na Pradze w Warszawie.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół

80—2

RODZINA

Tajemnicza śmierć aktora. Goffryd był zboczeńcem, który domagał się od prostytutki, by go „dusiły”. Ostatnia jego „kochanka” została aresztowana

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent (St.)

Przed miesiącem obiegła Warszawę wiadomość o tajemniczej śmierci znanego aktora żydowskiego, Abrahama Goffryda. Zwłoki jego znaleziono na Polu Marymonckim, w pobliżu toru kolejowego. Ubrany był w spodnie i koszulę, bez marynarki. Na szyi zmarłego był zaciągnięty krawat. Sekcja zwłok nie wykazała żadnych obrażeń zewnętrznych i stwierdziła, że

śmierć nastąpiła od uduszenia.

Ponieważ nie stwierdzono żadnego śladu walki, władze policyjne przypuszczały początkowo, że mógł tu zaistnieć wypadek samobójstwa. Dalsze oględziny zwłok dały jednak

rewelacyjne wyniki.

mianowicie na spodniach i koszuli Goffryda znaleziono włókna, pochodzące jakby z chustki bawełnianej, co pozwalało przypuszczać, że

w grę wchodził kobieta.

Narazie zajęto się ustaleniem różnych szczegółów z życia Goffryda. Okazało się, że zabawił się on z najgorszymi szumowinami i był zboczeńcem. Wśród prostytutek znany był pod pseudonimem

„Józio Duś”.

Zatrzymano 360 prostytutek, z których kilkanaście zeznało, że „dusiły” Goffryda najczęściej krawatem, paskiem lub ręcznikiem. Na tym tle była właśnie jego choroba.

Gdy śledztwo policyjne doszło już do tego punktu, znalezienie sprawcy

śmierci Goffryda nie było trudne. Ustalono, że w przeddzień bawił przez całą noc u swej znajomej prostytutki, Łai Minc, u której była również 40-letnia kobieta, znana pod pseudonimem „Zośka Pomidor”, w której towarzystwie Goffryd wyszedł z mieszkaniem Mincowej. W rezultacie aresztowano ową Zośkę, której prawdziwe nazwisko brzmi Zofia Kuzia. Zeznała ona, że wraz z Goffrydem udała się taksówką na pola Marymonckie, tam Goffryd rozebrał się, oddał jej marynarkę, palto i zegarek, powiedział, że może to sobie zabrać, poczem

prosił, by go dusiła krawatem.

Gdy Goffryd nie dawał już znaku życia, Kuzia zabrała rzeczy zamordowanego i sprzedała je za 20 zł.

Zeznania Kuziowej są mało prawdopodobne, nie miał on bowiem zamiarów samobójczych. Prawdopodobnie dokonała ona morderstwa z chęci zysku.

POZNAJ SWÓJ LOS ŻYCIA

Zamiejskowym próbna analizę horoskop wysyła bezpłatnie; opracowany przez słynnego MEDIUM wraz z pouczającą broszurą, z której każdy łatwo nauczy się odczytywać sobie lub zainteresowanym wszelkie zawiąski życia każdego człowieka i jego przeznaczenie.

Napisz imię, rok i datę urodzenia. Na kosztu przesyłki zł. 1 (znakami pocztowymi) załączyc. Adres: Marja Bicz, Warszawa, ul. Koszykowa 28, m. 34.

50—1

DŹWIKOWE

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Bożyszcze
kobiet
całego
świata

LEW AYRES

w nowym przepięknym dramacie p. t.

„ZE W MŁODOŚCI”

z najpiękniejszą parą aktorów LEW AYRESEM i ANITA LOUISE w rolach głównych. Początek o godz. 4.30 po poł. Nadprogram „COHN SIĘ ŻENIĄ” 25—4

Nad polskim morzem — polska Riviera.

W GDANSKU I SÓPOTACH-PUSTKI

Ruch turystyczny, który był głównym źródłem dochodów Wolnego miasta, przeniósł się na побереże polskie. — Awantury hitlerowców — przyczyną upadku Gdańska.

Dokoła Gdyni zakwitło nowe, bujne życie.

Niesposób obliczyć, ile polskich pieniędzy przetrwało corocznie w Gdańsku a przedewszystkiem w okalających go miejscowościach nadmorskich i wypoczynkowych. Różni się od wycieczek polskich w starym Gdańsku, każda polska szkoła, seminarium, organizacja społeczna, klub sportowy czy towarzyski uważały za swój obowiązek urządzić w miesiącach wakacyjnych wycieczkę do Gdańska. Nie obeszło się bez wstąpienia do Oliwy, do Sopotu, bez zwiedzenia parostatków portu.

Trzeba było zjeść obiad, czasem przenoćować, kupić papierosów, tytoniu, pamiątek dla znanych — pieniądze zostawały w kieszeniach gdańszczan.

Na plażach nadmorskich Sopotu, Brzeźna, Jelitkowa (Zoppot, Broesen, Gletkau) nie słyszano się niemal języka niemieckiego. Pociągi przyjeżdżające z Warszawy, z Łodzi, z Krakowa, ze Lwowa przywoziły od pierwszych dni czerwca do ostatnich dni sierpnia obywateli polskich. Gdańsk i jego przedmieścia dalsze czy bliższe żyły z polskich gości. Ruch turystyczny polski stał się jednym z głównych źródeł dochodu obywateli wolnego miasta.

Ukochani pobratymcy niemieccy tęsknili i do Gdańska o wiele mniej, aniżeli Gdańsk... do nich. Zrzadka pojawiała się na gdańskim wybrzeżu skromnie zasobna rodzina urzędnicza z Prus Wschodnich, a już obywatela Berlina, czy jakiegoś dalekiego jeszcze położonego miasta niemieckiego nie było dane oglądać hotelarzowi gdańskiemu przez rok okręgi.

W tym roku jest inaczej. Jest naprawdę inaczej —

nie ma w Gdańsku nikogo w Polsce. W Sopocie pusto na plaży, zamknięte kawiarnie, w których jeszcze temu dwa lata nie można było popołudniu dostać mleśca, puszkę świeżej jaskini, gry, przy dwóch stołach nudzą się śmiertelnie krupierzy, a osiem stołów zakryto zielonym sukniem. Rdzewieje maszyny, a rulety i powiększa się deficyt kasyna.

Bo kot? — nie, nie bojkot żaden.

Akcja bojkotowa przeciw gdańska w Polsce jest tak słaba, bo kot proponowany jest tylko na ograniczonych terenach, tak mało o nim ludzie w Polsce ogólnie wiedzą, że nie na bojkot winny się skarżyć władze gdańskie komisarzowi Rzeczypospolitej dr. Papem. Bardziej umotywowana byłaby skarga na samych siebie, a przedewszystkiem na ukochanych przez gdańskie rządy i hotelarzy czule

podkomendnych Adolfa Hitlera.

Obywateli polski nie chciał po prostu dlatego pojechać do Gdańska, że mu tam

grożono obcięciem.

Sama bitka zresztą nie jest dla polaka straszna — ale — nikt nie wyjeżdża na wakacje w tym celu właśnie, a przytem nikt nie pragnie narażać na przykrości żony swojej matki, czy dzieci.

Grożono, pobiło tego i owego, więc nie pojechali i...

nie pojadą już nigdy.

Poznali dzięki temu lepiej swoje nadmorskie osiedla.

Hotele i pensjonaty w Gdyni, Jastarni, w Jastrębskiej Górze, w Karwi, w Wielkiej Wsi, na Helu — chyba mają ściany kauczkowe. Poć nie można, jak się tam miesiąc wszystko to, co rano zalega plażę, popołudniu gon wiatr morski po zalesionych dunach, a wieczorem... tańczy, tańczy tańczy w pokoju, w dancingu, na piasku, na werandzie pod werandą, na molo, na statku — czy ja wiem?...

Mieści się jednak jakoś, bo gdyby o-

palone, roześmiane, błyszczące zadowolonym i oliwą wčerana gwałtownie „żeby się na murzyna zrobić!... Cieszy się to wszystko, słońcem, morzem, wiatrem, łódką rybacką, a cieszy się tem więcej, że to wszystko swoje.

Nie było jeszcze takiego sezonu na polskim wybrzeżu. Mimo kryzysu, mimo zmniejszonych pensji — wyjeżdżali. Jeden skromniej, jeden szykowniej, jeden trzecią klasą, inny w jednej parze pantalonów (ale białych...), dziesiątkom kostiumy kąpielowe, bo i tak nie innego przez cały dzień nosić nie będą i — są. Nad swoim polskim morzem.

I chwala sobie. Ci właśnie, których się zawsze widywało w Sopocie i w Gdańsku. Ci sobie chwala przedewszystkiem.

— Taniej, i u siebie, i morze lepsze, bo tam mała zatoka, a tu morze praw-

dziwe, i plaża lepsza, i piasek czysty, i drobniutki, taki przyjemny i bardziej na wsi i więcej dla nerwów wypoczynku, tam jednak było zbyt po miejsku...!

Hotele się pobudowały. Pensjonat w każdym prawie domu. Apropozycja zorganizowana. Kaszuby pracują w polce czoła. Stara się zachęcić gości do przyjazdu na przyszły rok. Osiedla pęcznią łączą się już poprostu peryferiami. Nie wiadomo gdzie się jedno zaczyna, a drugie kończy. Przez półwysp Hel pociąg idzie już, jak przez jedną miejscowość. Domki w lesie, przez drzewa prześwituje z jednej strony Pucka zatoka, a z drugiej pełne morze, widzą żółte łysiny piasku, popstrzone gołymi.

Powstają nowe osiedla, jak Jurata. Las gęsty, z poszyciem, pomiędzy Helem i Jastarnią ma zamienić się w cią-

gu dwóch lat w miejscowość willową.

Na małych parcelach — domki z ogródkiem. Równie wycięte w lesie ulice, białe dworki, hotel o 60-ciu pokojach, dwie plaże — wodociąg już jest i kanalizacja. Domki stoją na sprzedaż lub do wynajęcia, światło elektryczne, mieszka już, kąpia się, używa wywczasów w najlepszych, bodaj komfortowych, warunkach.

A przed dwoma laty był na tem miejscu tylko las — polska robota — „Polnische Wirtschaft“ — tak!

Ongś twarde słowa Bismarcka przebudziły z letargu polskich panów. — Dziś — dzięki gdańskiej dyplomacji pięść i szyszy wzięliśmy się za bary z lotnym piachem nadmorskim, by stworzyć wspaniały port i polską Rivierę na Bałtyku.

Epidemia tyfusu brzuszno go szerzy się w Łodzi w sposób zastraszający. — Uruchomienie specjalnego oddziału tyfusowego w Radogoszczu. Przymusowe szczepienie przeciwtyfusowe.

(s) W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem prez. Ziemięckiego, plenarne posiedzenie magistratu. Posiedzenie wczorajsze zwołane zostało po pewnej przerwie, w trakcie której, z powodu braku quorum, zarząd miasta nie mógł zebrać się na naradę.

W pierwszym rzędzie omówiono szczegółowo konieczność podjęcia walki z epidemią tyfusu brzuszno, która w ostatnich tygodniach przyjęła w Łodzi zastraszające rozmiary.

Jak wynika ze sprawozdań wydziału zdrowotności publicznej, epidemia rozszerza się coraz bardziej. Początkowo większe nasilenie choroby notowano na przedmieściach, co jest tembardziej zrozumiałe, że warunki higieniczne w tych dzielnicach pozostawiają wiele do życzenia. Ostatnio jednak tyfus brzuszny przenosił się też do śródmieścia.

Ponieważ istnieje obowiązek meldowania przez lekarzy tej choroby, wydział zdrowotności rozprządza dokładnymi danymi i stwierdza, że ilość zachorowań wzrasta z dnia na dzień w sposób zastraszający.

Łódź, która nie posiada kanalizacji, jest szczególnie podatnym gruntem do szerzenia się epidemii tyfusu brzuszno.

Z tych więc względów należy już się wziętych środków, by opanować sytuację.

Po długiej dyskusji postanowiono w pierwszym rzędzie

zaangażować dodatkowo 2 lekarzy,

którzy z ramienia magistratu pełniliby dozór sanitarny nad zagrożeniami domami, by tłumić szerzenie się tyfusu. Następnie postanowiono przeprowadzić

szczepienie przeciwtyfusowe w Łodzi i w tym celu sprowadzić 15000 szczepionek Bezredki. Szczepienia te będą przymusowe.

Wreszcie, celem izolowania chorych nie mających w mieszkaniach odpowiednich warunków zdrowotnych, od zdrowego otoczenia, postanowiono uruchomić w szpitalu w Radogoszczu specjalny oddział tyfusowy z 40 łóżkami.

Z kolei rozpatrzone sprawę przebudowy parku Kolejowego na otwarty skwer. Jak wiadomo, w parku tym stał gmach teatru miejskiego, a nawet w swoim czasie rozplanowano już plac przy zbiegu ulic Składowej i Skwerowej i opracowano plany budowy. Ponieważ obecnie miasto uzyskało duże tereny w dzielnicy przedw. wej, na których między innemi stanie w przyszłości nowy gmach teatralny, zdecydowano plac w parku Kolejowym również oddać na budowę skweru.

Prace nad usunięciem murawianego parkanu rozpoczęły się już w dniach najbliższych. Po usunięciu murów i poszerzeniu w tym miejscu chodnika, wydział plantacji miejskich założy na

miejsu parku skwer z ławkami, jasno oświetlony i dostępny dla przechodniów przez całą dobę.

W końcu zarząd miasta omawiał sprawę odebrania miastu prawa egzekucji podatkowych.

W toku długiej dyskusji poszczególni członkowie magistratu wskazali, że dla Łodzi może się to stać bardzo poważną klęską. Podatki w Łodzi napływają bowiem bardzo opieszale, 75 procent podatków nie jest wpłaconych w terminie, lecz w drodze przymusowej. Gdy jednak przejmie czynności egzekucyjne kasa skarbową, miasto zostanie pozbawione możliwości dysponowania każdej chwili odpowiednimi funduszami. Rozrachunki z kasą skarbową nie będą bowiem prowadzone codziennie czy co tydzień, lecz co kwartał, gdyż utrudniłoby to pracę zarówno władz skarbowych jak i miejskich. W tych warunkach wszakże, kasa miejska będzie otrzymywała fundusze raz na kwartał, co sparaliżuje całą działalność finansową miasta i uniemożliwi czynienie jakichkolwiek wydatków.

W konkluzji postanowiono narazić nie wyrażać pracy sekwestratorom miejskim, lecz wysłać do Warszawy do ministerstwa skarbu specjalną delegację, która przedstawiłaby istną sytuację w Łodzi i wskazała na ujemne skutki, jakie może mieć dla naszego miasta odwołanie czynności egzekucyjnych urzędów skarbowych.

Pod koniec posiedzenia rozpatrzone jeszcze szereg planów budowlanych. Część planów została zatwierdzona, część natomiast, zwykła już tradycja, została zawieszona na okres do uchwalenia planu regulacyjnego m. Łodzi.

UWAGA!

„Express Ilustrowany” i „Republika”

do nabycia w INOWŁODZU w sklepie Lewenberga

w TEOFILOWIE na kolonjach i lotniskach 40-1 obok Inowłodzi.

CD SOBOTY DN. 30 LIPCA — pocz. o godz. 7.30, 9.30 gościnne występy b. artystów teatrów

MORSKIE OKO I QUI PRO QUO w wielkiej rewii humoru, pieśni i tańca p. t.

„Naucz mnie kochać”

L. dział biera: świetny humorysta LUDWIK SEMPOLINSKI, polski trubadur MARJAN RENTGEN, słynne z urzęd. iure-alki konkursów piękności Rena Carnero, Julia Kraszewska, Ina Ney, oraz W. Macherski, J. Ney i T. Pillarski.

Kapelmistrz — na popularniejszy kompozytor przebojów Zygmunt Wlehter

PREMIERA W SOBOTE w kino-teatrze SPLENDID

30 lipca o godz. 7.30, 9.30 w. Przedprzedaż biletów od dziś w kasie kina od 12-2 pp. i od 5.30 po poł.

Uwaga pań-gospodyń.

Pomyślmy o zimie.

Już? O zimie? Czy nie zawczasie? Ano, taki już los nasz, gospodyń, że zawsze musimy myśleć o przyszłości — bliższej, czy dalszej. Lato jest dla nas sezonem porządków, trzepania, przechowywania futer i robienia zapasów zimowych. Wprawdzie mamy pod tym względem większe ułatwienia, niż nasze prababki, które musiały zaopatrywać spiżarnie bardzo suto, bo wiadomo było, że czego się samemu nie zrobi, to się potem w zimie nie dostanie ale i my mamy sporo roboty. Czasy są ciężkie, oszczędzać trzeba bardzo, zima czeka nas niełatwa, a zatem — trzeba robić oszczędności w gospodarstwie. I dlatego właśnie musimy robić zapasy.

Niech ktoś nie posadzi starej gospodyni o nielogiczne gładzenie. Niema pleńdzy, brak nieraz na życie, a tu robić zapasy? Gdzie tu logika? A właśnie, że tak. Twierdzą, że w każdym najskromniejszym gospodarstwie można na czemś oszczędzić, coś odłożyć, czegoś się wyrzec, a zapasy na zimę jednak zrobić, bo to się zwróci stuprocentowo w zimie. Nie można oszczędzać na zdrowiu swoim i bliskich. A w zimie, kiedy owoce będą bardzo drogie, słodkie cukierki również, organizm zaś domagać się będzie tego, co mu się należy, to znaczy pewnej określonej ilości cukru — zapasy, zrobione w lecie, będą, jak się mówi, „jak znalazł”. Soki do legumin, tak pożywnych, stanowiących jedną z zasadniczych części racjonalnego obiadu, konfitury, które na poczekaniu można przyjąć niespodziewanego gościa, nie wydając pieniędzy — to wszystko robić można tylko teraz, bo potem będzie zapóźno. Tak już jest, niestety, że wszystko trzeba robić w określonym czasie. Opuści się porę i — już przepadnie, już się tego nie odrobi. Kto nie zrobił konfitur z truskawek np., ten już musi czekać do przyszłego roku, albo kupować po bardzo drogiej cenie.

Zanim nadejdzie czas na marynowanie grzybów i inne zapasy, teraz trzeba korzystać z czasu i smażyć konfitury, robić soki.

W upały pochylanie się nad ogniem i przebieganie owoców nie należy do przyjemności, wiem, wiem... Żebyż to można było odłożyć na zimowe miesiące! Ale wtedy będziemy znów mieli przyjemność konsumowania owoców naszej pracy. I smarując dziecku bułkę konfiturami na śniadanie do szkoły, pomyślmy sobie, że jednak wypełniliśmy obowiązek dobrej gospodyni i matki.

Starsza Pani.

Z bombą na wroga.

„Miłego“ sąsiada w porę aresztowano.

(g) Sprawy majątkowe załatwiali dotychczas chłopcy po chłopku: jak już zapadł wyrok sądu, to niezadowolony z niego szedł na sąsiada z siekierą, albo kłonią w garści. Dopiero wczoraj nastąpił na tem tle wyłom. Oto we wsi Pózdzieńce powiatu łaskiego Emil Szlam, rozpalając wczoraj rano ogień pod kuchnią — przekonał się, że komin musi być zatkaany: cały dym wracał do mieszkania.

Szlam wszedł na dach, obejrzał uważnie komin i wydobył z niego

spora paczkę, wagł około 5 klg.

Wietrzac niebezpieczeństwo przezorny Szlam odniósł paczkę do najbliższego posterunku policji. Już po pobieżnym zbadaniu zawartości paczki policjanci

doszli do wniosku, że zawierała ona dynamit, proch i saftę. Gdyby to mieszanina zetknęła się z ogniem, wyleciałby w powietrze cały dom Szlama a jego rodzinę i jego samego rozszarpałoby na drobne kawałki.

Sledztwo nie nasunęło szczególnych trudności. W kilka godzin po doniesieniu został aresztowany Stefan Kowalczyk. Kowalczyk miał ze Szlamem właśnie porachunki osobiste: podejrzenia skierowane przeciwko niemu okazały się słuszne. Zbrodniarz przyznał się, że w nocy dostawił drabinę do domu Szlama i podrzucił cały ładunek do dymnika: pewien był, że rano z domu Szlama zostaną tylko ruiny. Na szczęście — omylił się.

Pod opieką Boga...

Wyeksmitowane rodziny znalazły schronienie w domu modlitwy.

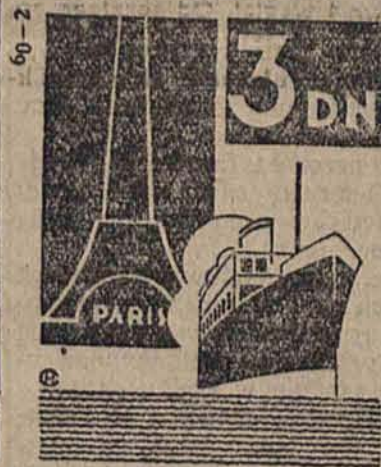
(g) Od czternastu lat w domu p. Habera przy ul. 11 Listopada 69 zamieszkiwały w jednym mieszkaniu dwie rodziny: Lajbusia Koniecpola i Ajzka Edelsberga. Czasy są takie złe, że niejeden nie może uciąć kilku groszy na komorne: tak samo stało się z obiema rodzinami.

Właściciel domu wystąpił do sądu o eksmisję i uzyskał ją.

Przed paru tygodniami, gdy nad miastem szalała potężna burza — cały dobytek nieszczęśliwych wyeksmitowanych wniesiony został pośpiesznie do domu modlitwy, mieszczącego się w tej samej

kamienicy. Odtąd zamiast pod gołym niebem — obie rodziny zamieszkały w pokoju, przeznaczonym na modły.

Haber wystąpił do władz, by i stamtąd wyeksmitować niepożądanych lokatorów — jednak na skutek oświadczenia pobożnych, iż nowi lokatorzy nie przeszkadzają w służbie Bogu, że raczej religja nakazuje wspierać ubogich i nieszczęśliwych — obie rodziny mieszkają w lokalu domu modlitwy... U progu domu przeznaczonego na przybytek Boga — rozbiła się moc pana Habera.



3 DNI W PARYŻU ZA 85 zł.

Wycieczka morską okrętem „Kościuszko”

do Francji, Anglii i Holandii od 15 do 29 sierpnia b.r.

Cena od zł. 400.-

Informacji udziela Linja Gdynia-Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, „Orbis” Wagons-Lits-Cook, Worms & Co.

Bez zagranicznych paszportów i wiz.

CZEKOLADA PLUTOS PREZYDENT

góruje nad wszystkimi
Tabliczka 1 złoty.

Tomaszów - Mazowiecki

CZY MORDERSTWO NOWORODKA?

Przed kilku laty mąż Stanisławy Warcholińskiej, zam. przy ul. Głównej nr. 50, wyemigrował do Francji w celu poszukania pracy, pozostawiając żonę bez środków do życia. Z początku małżonkowie prowadzili dość regularną korespondencję i snuli nawet plany osiedlenia się na stałe na obczyźnie. Ponieważ jednak realizacja tych marzeń napotykała na wielkie trudności, a długoletnia rozłąka wpłynęła na oziębienie uczuć Warcholińskiej w stosunku do swego męża, słomiana wdówka stała się coraz mniej obojętną na zalety przystojnych młodzieńców. Owocem tych miłostek było dziecko, które jednak w niezmiernie tajemniczych okolicznościach zginęło.

Powiadomiona o tem policja wszczęła dochodzenie, które ustaliło, że noworodek płci żeńskiej po 2-ach dniach zmarł i został pochowany przez Warcholińską na cmentarzu rzymsko-katolickim.

Prokurator przy sądzie okręgowym w iPotrkowie zarządził sekcję zwłok noworodka celem ustalenia, czy zachodzi tu możliwość morderstwa. Warcholińską aresztowano.

POBIŁ MATKE.

Stosunki w rodzinie Hepnerów nie układały się bardzo pomyślnie. Bójki i kłótnie były na porządku dziennym. Sprawcą tych awantur jest Karol Hepner, który onegdaj tak dotkliwie pobił matkę swą, Emilję, zam. przy ul. Rojlanda 44, że poturbowana kobieta zameldowała o tem policji, która pociągnęła awanturniczego synka do odpowiedzialności karnej.

Zaznaczyć trzeba, że Karol Hepner w r. 1931. został skazany za pobicie na kilka lat więzienia. Kara ta została mu jednak zawieszona.

ZEBRANIE WŁÓKNIARZY.

Sekcja tkaczy przy związku zawodowym przemysłu włókienniczego zwołała na niedzielę, dnia 31 b. m. do swego lokalu przy ul. Pałacowej 15, ogólne zebranie członków, na którym omawiane będzie ogólne położenie przemysłu włókienniczego i klasy pracującej.

MAURICE RENARD.

LEKARZ.

Powoli otworzyłem oczy. W pokoju już szarzało. Piękna twarz Marysy spoczywała obok mojej twarzy, biała plama na ciemnym tle poduszki.

Uniosłem się na łokciu. Cicho zawołałem, by ją zbudzić:

— Marysa.

I nagle ogarnął mną niepokój. Ta biała twarz była zbyt nieruchoma zbyt blada. Zamknięte oczy, zimne ręce... Co to jest? Ogarnięty nagle przerażeniem, zacząłem trząść ją silnie za ramię, wołając głośno.

Nie poruszyła się. Czyżby to miała być zabawa? Czyżby chciała mnie wziąć na kawał? A może wskoczy za chwilę ze śmiechem z tapczanu?

Zapaliłem pośpiesznie światło. Marysa leżała nieruchomo. Była niemal zupełnie ślana, a oczy jej jakgdyby zapadły się w oczodoły. Oddychała wprawdzie, ale tak słabo, że wydawało się, iż życie z niej ulatuje. Serce biło bardzo nieregularnie.

— Lekarza! Czempredzej lekarza! Ale którego? Nie mogłem poprostu skupić myśli. Nie mogłem przecież poprosić pierwszego lepszego, nieznajomego. Nie mogłem przecież skompromitować Marysy. Naraz przypomniałem sobie doktora Royera Sucheta. Znałem go z klubu, w którym często bywałem. Opowiadano mi o nim, że jest człowiekiem nieskazitelnym i uczciwym. Nie byłem

z nim coppersada w bliskim kontakcie ale ostatecznie nie mogłem się dłużej zastanawiać.

Szybko, książka telefoniczna. Jest godzina szósta po południu. O tej porze dr. Suchet z pewnością będzie w klubie.

Pośpieszyłem do telefonu. Na szczęście dr. Suchet już przybył do klubu. Prosiłem go usilnie, by mnie natychmiast odwiedził. Sprawa pilna, niecierpiąca zwłoki.

— Pana adres? — zapytał dr. Suchet. — Będę w takim razie za kilka minut. Przyjadę samochodem.

Próbowałem ocucić w międzyczasie Marysę solami orzeźwiającymi. Napróżno. I z lękiem oczekiwałem przybycia lekarza.

Wreszcie u drzwi rozległ się dzwonek. Pośpieszyłem otworzyć.

— Panie doktorze, niech pan ratuje. Moja przyjaciółka nagle zachorowała. Proszę, oto tutaj...

Dr. Suchet wszedł do pokoju. Spojrzał na Marysę. I natychmiast zabrał się do badania. Jego spokój udzielił się również mnie. Spoglądałem na niego uważnie, jakgdyby mógł z jego twarzy wyczytać co się stało.

Badanie trwało dość długo, wreszcie dr. Suchet wyprostował się.

— To nie poważnego, proszę się uspokoić. — powiedział. — Tylko głębokie omdlenie. Za kilka minut to prze-

dzie. Wypiszę panu lekarstwo, które trzeba jej dać gdy odzyska przytomność.

— Ale czy ona będzie mogła wyjść na ulicę, panie doktorze? Widzi pan, ona tu nie mieszka. Odwiedza mnie... pokrywam. Wiem, że jest mężatka i nie chciałbym...

Dr. Suchet, nie odpowiadając, wyjął z kieszeni bloczek i pióro. Szybko wypisał receptę. Przyjrzałem mu się po raz pierwszy dokładnie. Miał wysokie, mądre czoło, bardzo przenikliwe, głębokie oczy. Wydawał się być wzorem uczciwości. Nie ulega wątpliwości, że mogę na jego dyskrekcję polegać.

Gdy skończył pisać, powiedział spoglądając na mnie uważnie:

— Rozumiem pana sytuację. Ale pani musi jaknajprędzej położyć się do łóżka i wypocząć. Trzeba ją więc jaknajprędzej odprowadzić do domu. Oczywiście odprowadzić. Nie wolno jej puszczać samej...

— Tak... — byłem prawdziwie zakłopotany... — ale pan nie uwierzy panie doktorze, że ja nawet nie wiem, jak się ona nazywa i gdzie mieszka. Znamy się już dawno, ale nie chciała mi nigdy tego wyjawiać. Może i teraz nie będzie chciała... Czy pan nie mógłby mi wyświadczyć tej przysługi? Ona wie, że pana wiąże tajemnica zawodowa i będzie zupełnie spokojna...

Dr. Suchet drgnął.

— Nie, proszę pana — odparł jakgdyby z wysiłkiem. — Ja nie mogę. Wi-

dzi pan, ja znam tę panią i znam jej męża. Byłaby niepokieszona, gdyby wiedziała, że widziałem ją tu u pana. Nie powinna mnie widzieć. I jeśli pan ją doprawdy kocha, nie powie jej pan nigdy, który lekarz niósł jej pomoc.

Pożegnał się i wyszedł szybko. Dwie godziny spędziłem u wezwłowa mego przyjaciółki. Wreszcie obudziła się. Była słaba, bardzo słaba. Ale pod żadnym pozorem nie chciała pozwolić na to, bym ją odprowadził. Musiałem jej sprowadzić samochód.

#

Następnego dnia dzienniki przyniosły wstrząsającą wieść.

„Znany i ceniony lekarz, dr. Suchet, padł dziś w nocy ofiarą wypadku. Udał się na spoczynek, przez pomyłkę przyjął zbyt wielką dawkę lekarstwa. Zmarł nie odzyskawszy przytomności”.

#

Byłem przekonany, że moja przyjaciółka zadzwoni do mnie i powie jak się czuje. Upiływały jednak dni, a ja nie otrzymałem żadnej wiadomości. Targnął mną niepokój. Przecież nie wiedziałem, jak się nazywa, jakżeż mogłem dowiedzieć się czegośkolwiek?

Gdy przyszła do mnie po miesiąc, z przerażeniem spostrzegłem, że jest w żałobie. Niepokój targnął mnie za serce. A po upływie kilku minut dowiedziałem się, po raz pierwszy, jak się nazywa.

Jej imię i nazwisko brzmiało: Doktorowa Marysa Suchet. Tłum. Les.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Dawniej bilanse banków emisyjnych interesowały tylko bardzo małą grupę ludzi, ekonomistów i bezpośrednio z problemami waluty związanych praktyków. Mało kto umiał je czytać i mało kto chciał je czytać.

Dzisiaj bilans dekadowy banku emisyjnego stał się prawie tem, czem w czasie wojny komunikat sztabu generalnego, z którego czytano czarno na białym, a także i między wierszami. Specjalnie rubryki „złoto” i „pieniądze i należności zagranicą” cieszą się powszechną uwagą szerokiej opinii, która dzisiaj — jakże często bezzasadnie! — gotowa jest do cyfry napisanej przy rubryce „pokrycie kruszcowo-walutowe” przewidywać jakąś barometryczną wartość.

Cheśmy tutaj fragmentarycznie wskazać na pewną korektywę, którą czytelnicy bilansu dekadowego Banku Polskiego winni uskutecznić w swym umyśle, gdy wprowadzają wnioski porównawcze z tej lektury.

Stan złota i walut na 20 lipca r. b. wynosił w Banku Polskim 626 milionów. Dnia 31 grudnia 1929 roku wyniósł on 1228 milionów. W okresie kryzysu odpłynęło więc jakieś 600 milionów złotych z rezerwy Banku.

Weźmy jednak pod uwagę — co dźwigała na sobie cyfra pokrycia pod koniec roku 1929, i porównajmy z tem co dźwiga dzisiaj, a obraz się zmienia zasadniczo. Przedewszystkiem nastąpiła już w międzyczasie likwidacja poważnej części kredytów bankowych, udzielonych przez zagranicę, poczęt także — kredytów finansowych udzielonych przez zagranicę przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym w Polsce, oświeciliśmy już tutaj cyfrowo ten proces.

Chcemy teraz zwrócić uwagę na najbardziej doniosły dla naszego aktualnego bilansu płatniczego moment, którym jest kwestia kredytów towarowych. Okres biernego bilansu handlowego dawał mirabile licu — dobrodziejstwo wzrastających kredytów towarowych, cyfra tego wzrostu stale zasilala nasz bilans płatniczy. Po aktywizacji tego bilansu trzeba te kredyty spłacać. Otóż jesteśmy właśnie w momencie, w którym — zdaje się — stary rachunek jest mniej więcej spłacony. Według przeprowadzonych szacunków cyfra kredytów towarowych pod koniec 1929 roku wynosiła ponad 1150 milionów, a obecnie wynosi niewiele ponad 200 milionów, notabene kredyty udzielone przez polski eksport zagranicy równoważą już tę cyfrę z nadmiarem 50 procentowym.

Przez dwa i pół roku spłaciliśmy więc jakieś 900 milionów kredytów towarowych nie naruszając złotego. Jest to wyczyn ogromny! W dużym stopniu dokonany na koszt nadwyżek zaktywizowanego bilansu handlowego, ale oczywiście w wielkiej części także na koszt pokrycia Banku emisyjnego, za to zmała wydatnie „garb”, który to pokrycie musiał na sobie nosić.

Pozwala to patrzeć na absolutną kwotę pokrycia, wykazywaną przez Bank w jego bilansach, innem okiem.

Dr. A. Z.

Akcje i papiery wartościowe.

Bank Polski 71.
Haberbusch bez kup. za r. 1931.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4 proc. inwestycyjna 97 — 96.50 — 97.
5 proc. konwersyjna 36.
6 proc. dolarowa 54.50.
4 proc. dolarowa 48.25 — 48.10.
7 proc. stabilizacyjna 48.25 — 49.50 — 48.63.
4 i pół proc. ziemsk. zł. 44.
8 proc. ziemsk. zł. 55 — 55.50 — 56.25.
10 proc. m. Radomia 52.75.
10 proc. m. Siedlec —

Unieruchomienie walcowni „Hr. Renard” Robotnicy tracący pracę otrzymają odszkodowania

Sosnowiec, 28 lipca.

W związku z zatargiem w walcowni „Hr. Renard” w Sosnowcu na tle zamierzonego unieruchomienia tego zakładu, odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Rychłowskiego konferencja pomiędzy dyrekcją stalowni a delegacją robotników, na której uzgodniono wysokość odszkodowań dla robotników, tracących wskutek unieruchomienia pracę.

W rezultacie tej konferencji zarząd fabryki zobowiązał się wypłacać robotnikom, mającym ukończonych 50 lat,

którzy przepracowali w walcowni „Hr. Renard” przynajmniej 25 lat, a którzy będą w dn. 6 sierpnia r. b. zwolnieni z pracy wskutek zatrzymania t. zw. rurkowni na czas nieograniczony — zapomogę w wysokości 40 zł. miesięcznie aż do odwołania, które nie może nastąpić przed upływem jednego roku, licząc od daty zatrzymania rurkowni.

Wszyscy robotnicy, zwolnieni z dn. 6 sierpnia, otrzymają od 1 sierpnia r. b. przez 8 miesięcy po 3 korce miesięcznie deputatu węglowego, robotnicy zaś w domach fabrycznych nie będą płacić komornego, oraz otrzymają bezpłatnie

światło aż do odwołania, które nie może nastąpić przed upływem jednego roku, licząc od daty zatrzymania rurkowni. Robotnicy, którzy pracowali od 5 do 10 lat, otrzymają 6-dniowe jednorazowe odszkodowanie; robotnicy, którzy pracowali od 10 do 15 — 12-dniowe jednorazowe odszkodowanie; robotnicy, którzy pracowali od 15 do 24 lat — 18-dniowe jednorazowe odszkodowanie.

Z chwilą ponownego uruchomienia walcowni „Hr. Renard” w pierwszym rzędzie przyjęci będą z powrotem do pracy obecni zredukowani robotnicy.

Upadłości i układy.

Sąd Handlowy w Łodzi na sesji wczorajszej rozpoznawał sprawę z podania Eljasza Aizensztajna, zam. przy Zielonym Rynku 6, o ogłoszenie upadłości Mieczysławowi Szykierowi, skład drzewa budowlanego w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 232/234.

Sąd ogłosił upadłość Mieczysławowi Szykierowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczył na 23 lipca 1932 r. tymczasowo i zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Alfreda Haesslera, zaś kuratorem adw. Wilhelma Lilkera.

Na tej samej sesji było rozpatrywana sprawa z podania firmy „A. C. N. A. Azlende Chimiche Nazionali Associate” i in. o ogłoszenie upadłości firmie „Jakób Goldberg i Pinkus Heiman”, zam. w Aleksandrowie pod Łodzią i jej współwłaścicielom.

Firma Jakób Goldberg i Pinkus Heiman prowadzi w Aleksandrowie pod Łodzią farbiarnię i merceryzarnię.

W 1929 r. firma zaprzęstała wypłat i sąd okręgowy w Łodzi w 1929 r. ogłosił upadłość zarówno jej, jak i jej współwłaścicielom.

Upadłość powyższa została zakończona układem, lecz upadli nie wywiązali się z zobowiązań wynikających z układu, nie płacąc firmie petencie przypadającej na jej rzecz pierwszej raty należności. Niedosć na tem, upadła firma dopuściła bardzo wiele weksli do protestu, w międzyczasie zaś obciążono hipotekę nieruchomości, należące do jednego ze współwłaścicieli, a mianowicie Mendla Goldberga.

Sąd ogłosił upadłość firmie „Jakób

Goldberg i Pinkus Heiman” oraz osobie jej współwłaścicielom Jakóbowi Goldbergowi, Pinkusowi Heimanowi, Mendlowi Goldbergowi, Lajbowi Handelsmanowi i Boruchowi Handelsmanowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczył na 28 listopada 1929 r. tymczasowo i zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Edwarda Weigta, zaś kuratorem adwokata Kazimierza M. Hartmana, oraz oddał upadłych pod dozór policji.

Szmul Rubinowicz (Złota 5) i Szlama Moszkowicz (Pomorska 25) wniesli do Sądu podanie o ogłoszenie upadłości Wilhelmowi Dobersteinowi, właścicielowi składu drzewa i węgla w Andrzejowie.

Wilhelm Doberstein nabywał wagonowo drzewo i węgiel. Od zeszłego roku zaprzęstał uiszczać swoje wypłaty, a chcąc uniknąć płaćenia długów, fikcyjnie przepisał swój skład na imię syna i kłedy wierzyteli kładli areszty na majątku Dobersteina, syn jego występował do Sądu ze sprawami o wyłączenie. Prócz tego pozwany obciążył swoją nieruchomość na rzecz swej siostry sumą 25.000 zł. Pomimo tego, w dalszym ciągu wydawał weksle pod pieczęcią i nie płaćił ich.

Sąd ogłosił upadłość Wilhelmowi Dobersteinowi. Zamianował sędzią komisarzem sędziego handlowego Leona Felixa, kuratorem zaś adw. Samuela Rabinowicza i oddał upadłego pod dozór policji.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył tymczasowo na dzień 27 czerwca 1931 roku.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 28 lipca

Na dzisiejszym zebraniu giełdy dewizowo-walutowej w Warszawie tendencja dla wszystkich dewiz była słaba, a zwłaszcza dla Londynu. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu minimalne. Kursu dolara gotówkowego oficjalnie nie notowano, kurs wypłaty telegraficznej na New York zanotowano po 8.928. Kursy dewiz: New York 8.923, Londyn 31.49, Paryż 34.95, Praga 26.41 i pół, Szwajcaria 173.75, Włochy 45.50, Belgia 123.75, Holandia 359.35, Oslo 159, Szwecja 163. Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych w placeniu po 211.95, w żądaniu po 212.10. Na giełdzie prywatnej markę niemiecką w gotówce obracano po 209.50, funtem szterlingów w gotówce — po 31.60, dolarem gotówkowym po — 8.89.75, rublem złotym po 4.71 i pół, rublem srebrnym 1.42, bilonem po 0.60. Tendencja dla złota w dalszym ciągu zniżkowa przy bardzo dużym zaofiarowaniu i braku odbiorców.

AKCJE. — Na rynku akcyjnym kompletny zastój. Notowano akcje Banku Polskiego po 71 oraz zanotowano akcje Haberbuscha bez kuponu za 1931 rok, za który płaćą po 6 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

Na rynku państwowych papierów procentowych, oraz prywatnych lokacyjnych tendencja słabsza. Mocniejsze były tylko obligacje pożycz. stabilizacyjnej i 8 proc. m. Warszawy. Większych obrotów dokonano 5 proc. Konwersyjna, 7 proc. Stabilizacyjna i 8 proc. m. Warszawy. Notowano: 3 proc. Budowlana 36.4 proc. Inwestycyjna zwykła 97 — 96.50 — 97. 5 proc. Konwersyjna 36. 5 proc. Kolejowa 29. 6 proc. Dolarowa 54.50, 7 proc. Stabilizacyjna 48.25 — 49.50 — 48.63, dolarówka 48.25 — 48.10, 4 i pół proc. Ziemskie 37 4 i pół proc. Warszawy 44, 5 proc. Warszawy 45.50, 8 proc. Warszawy 55 — 55.50 — 56.25, 8 proc. Częstochowy 51.50, 10 proc. Radomia 52.75.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po niezmiennym kursie 8.88 w placeniu i 8.89 w żądaniu za odcińki drobne, odpowiednio o grosz więcej za grubsze banknoty. Funtem szterlingów w placeniu i 31.60 w żądaniu. Marka mocniej 210 w placeniu i 211 w żądaniu przy znacznym zapotrzebowaniu i małej podaży. Franki też zniżany. — Złoto słabiej, dolary 8.93 w placeniu i 8.95 w żądaniu, ruble 4.73 w placeniu i 4.75 w żądaniu. Łódzkie listy zastawne bez zmiany, 54 i pół w placeniu i 55 w żądaniu. (c)

Jakie podatki

płatne są w sierpniu.

W sierpniu r. b. przypada termin płatności następujących podatków:

Do dnia 15 sierpnia r. b. państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w lipcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe od I do V kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do dnia 7 sierpnia r. b. płatny jest państwowy podatek dochodowy potrącony w ciągu lipca r. b. od uposażeń służbowych, emerytur, wynagrodzeń za najemną pracę itd.

Do dnia 15 sierpnia r. b. płatna jest zaliczka nadzwyczajnego podatku państwowego od niektórych zajęć zawodowych.

W ciągu sierpnia r. b. płatna jest III kwartalna rata państwowego podatku od lokali oraz podatku od placów niezabudowanych.

W ciągu sierpnia r. b. płatna jest II-ga rata kwartalna państwowego podatku od nieruchomości. Ponadto płatne są zaległości podatków rozłożone na raty i odroczone, których termin płatności przypada na sierpień r. b. oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w miesiącu sierpniu r. b.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 546 ton, w tem żyta 186 t. — Notowano na 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stare 19.50—20.00, żyto nowe 18—18.50, pszenica jednolita 25.50—26, pszenica zbierana — 24.50—25, owies jednolity 24—24.50, owies zbierany 21—22, jęczmień na kaszę 18.50—19.50, groch polny jadalny — 28—31 groch „Victoria” 28—31, lubin niebieski 15—16, lubin żółty 20—22, rzepak nowy zimowy 32—34, siemię lniane bazy 90 proc. 35—37, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4-0 38—43, mąka żytnia pyłkowa 35—36, mąka żytnia siatkowa 29—30, mąka żytnia razowa 27—28, otręby pszenne szale 13.50 14 otręby pszenne średnie 13—13.50, otręby żytnie 11.50—12, kuchenki lniane 20—21, kuchenki rzepakowe 16—16.50, kuchenki słonecznikowe 16—16.50.

Notowania bawełny.

Nowy York, Loco 5.95, sierpień 5.78, wrzesień 5.84, październik 5.90, listopad 5.98, grudzień 6.06, styczeń 6.14, luty 6.21, marzec 6.29, maj 6.45, lipiec 6.57.

Nowy Orlean, Loco 5.73, październik 5.87, grudzień 6.03, maj 6.40.

Liverpool, Loco 4.47, lipiec 4.35, sierpień 4.34, wrzesień 4.34, październik 4.35, listopad 4.37, grudzień 4.41, styczeń 4.44, luty 4.45, marzec 4.58, kwiecień 4.51, maj 4.54, czerwiec 4.56, lipiec 4.59.

Egipska, Loco 6.95, lipiec 6.64, październik 6.83, listopad 6.89, grudzień 6.93, styczeń 6.99, marzec 7.09, maj 7.18.

Upper, Loco 6.00, lipiec 5.81, październik 5.79, listopad 5.79, grudzień 5.83, styczeń 5.85, marzec 5.91, maj 5.97.

Brema, Październik 6.44, grudzień 6.53, styczeń 6.63, marzec 6.76, maj 6.89.

Aleksandria — Bawełna Sakellariadis, Listopad 13.49, styczeń 13.72, marzec 13.79.

Dr. med. Ludwik Rapeport
UROLOG
CHOROBY NEREK, PECHERZA I
DRÓG MOCZOWYCH.
przenosił się
na ul. CEGIELNIANA 8 (dawniej 40)
tel. 236-90.
godz. przyjęć 9-10 i 6-8 wiecz.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
POWRÓCIŁ
telefon 216-90.
Specjalista chorób SKÓRNYCH I WE-
NERYCZNYCH, moczościowych. Le-
czenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9
w niedzielę i święta od godziny 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
choroby skórne, wenerycz-
ne i moczościowe.
Piotrkowska 10.
Telefon 245-21.
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.
W niedzielę i św. od 10 do 1 rano

Dr. med.
H. Różaner
CHOROBY WENERYCZNE, MOCZO-
PŁCIOWE I SKÓRNE.
NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98
Przyjmuje od godziny 8-10 rano
i od 4-8 po poł.

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i mo-
czościowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8-1 pół do 10 i pół, od
1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz.
W niedzielę i święta od 9-11.30 rano

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne
i moczościowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8
wieczór, w niedzielę i święta od 9-12

Paczność
Letnicy!!!

Wiśniowej Góry i Kraszewa
„Ilustr. Republika” i
„Express Wiecz. Ilustr.”
są do nabycia o godz. 8 rano u gazo-
ciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-a-
vis Chłodni Włoskiej.

ZAPISY UCZNIÓW DO WSZYSTKICH KLAS

7 kl. prywatnej Szkoły Powszechnej
oraz do powstającego
Gimnazjum Męskiego Humanistycznego Zenona POZERA
przyjmuje kancelaria przy ul. ZAWADZKIEJ № 1, III p. tel. 237-27
od dnia 1 sierpnia w godz. 10-12 rano i 16-18 po poł.
Czesne w przedszkolu: — 20.— Zł. miesięcznie
Oddziały I, II — 25.—
III, IV — 30.—
V, VI, VII — 35.—
Klasy IV, V — 40.—
VI, VII — 45.—
50-4
Dzieci urzędników komunalnych i raństwowych korzystają z zniżki

Nadzorcy sądowi nad firmą „Keilich i Golda” oraz nad współwłaści-
cielami tej spółki firmowej Bertoldem Keilichem i Leonem Golda, adw. Sta-
niław Dobrowolski, zam. w Łodzi, ul. Nowo - Targowa 18 i Maks Heyman,
zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 65, podają niniejszym do wiadomości, że
Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi na mocy decyzji z dnia
24/VI 1932 r. zarządził otwarcie postępowania układowego pomiędzy wyżej
wymienioną firmą, a jej wierzycielami. Stosownie do art. 40 Rozp. Prez.
Rzeczposp. z dnia 23/XII 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28, poz. 20), nadzorczy sądowi
w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczili termin sprawdzenia wie-
rytelności na 18 i 20 sierpnia 1932 r. Sprawdzenie wierzycielności odbywać
się będzie w lokalu nadzorowanej firmy w Łodzi, ul. Wólczańska 257, od
godziny 10 do 13 w południe. Stosownie do art. 41 tegoż Rozporządzenia
lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w Wydziale Handlowym
Sądu Okr. w Łodzi w dniu 25/VIII 1932 r. Stosownie do art. 42 tegoż Rozp.
interesowane osoby w terminie 7 - dniowym od daty wyłożenia listy mogą
zaskarżyć postanowienie Nadzoru co do wciągnięcia lub odmowy wciągnię-
cia wierzycielności na listę. Skargę składa się na ręce Sędziego Komisarza,
który rozstrzyga spór ostatecznie.

Rozstrzygnięcie Sędziego Komisarza zgodnie z art. 47 Rozporządzenia
nie pozbawia prawa wytoczenia powództwa przed właściwym sądem.

Nadzorcy Sądowi
S. Dobrowolski
M. Heyman.

Dr. med.
D. Rozenwaig
przenosił się na
Narutowicza 16
(Piłsudskiego 76)
TELEFON 128-74.
Przyjmuje od 9-10-ej i od 6-7 wieczór

DOKTOR
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczo-
ściowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30, od 2-4 po poł.
i od 7.30-9 w. w. w. i święta od
10-1-ej.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne
i moczościowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 po
dla pań spec. od 4-5-ej.
niedzi. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.
BERMAN
choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15 t. 1. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8,
w niedzielę i święta od godz. 9-1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Hotel „KLUKAS”
CEGIELNIANA Nr. 34
(dawniej 64)
TELEFON 131-13
Pokoje odnowione, czyste. Przy przy-
stanku tramwajowym, pięć minut od
dworca, po cenie zł. 4 od osoby.
Zarząd Hotelu
(-) KLUKAS

DO WYNAJĘCIA
5 POKOJOWE MIESZKANIE, 3 piętro,
Zielona 8-a, po Żybirze.

„Czystosc”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie,
freterowanie oraz sprzątanie biur, po-
koi. Czystczenie szub.

Ważne dla płatników podatków!

Księgowość daje ulgi podatkowe!
Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatko-
wych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celo-
wą księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw-
niech zwróć się do biura „POLJUS” — działu porad bu-
chalteryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 194-39.

Salon Mód Heleny Cynamonowej

Łódź, Piotrkowska 189

Tel. 144-55.

Tel. 144-55.

MODELE PARYSKIE.

Ceny bardzo przystępne.

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu,
parceli, majątku, gospodarstwa,
zgłasza się do Biura „Polrucho”.
Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01,
132-01.

NA WYJAZD! Jak też do biura i do
mieszkania śliczna gabinetowa maszy-
na do pisania, najnowszy system w
bardzo dobrym stanie, okazynie sprze-
dam. Wólczańska 18, m. 11.

DO SPRZEDANIA żarówek potrzebni-
sa agenci, agentki, wojażerowie. Zgło-
sić się od 2 do 5-ej. M. Szeps, Łódź,
Magistracka 16.

DO SPRZEDANIA stołowy pokój i róż-
ne inne meble, ul. Piotrkowska 109,
m. 34.

ZŁOTO, biżuterię i kwity lombardo-
we kupuje i płaci najwyższe ceny
i. Fijałko, Piotrkowska 7. Zakład jub-
lerski.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania,
lokalu fabrycznego, biurowego,
pokoju z klatki schodowej, zgła-
sza się do jednego pod wzgl.
organizacyjnym w Łodzi biura
„Polrucho”. Al. Kościuszki 27, te-
lefon 141-01, 132-01.

DO WYNAJĘCIA 1, 2, 3 i 5 pokoi z
kuchnią, piwnica widna o 12 oknach
8 okien parter, murowane, tel. 220-97.

3 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wy-
godami na wysokim parterze (front)
zaraz do oddania. Śródmiejska 56.

POKOJ frontowy, umeblowany, sło-
neczny, wygodny, telefon Andrzej 7,
m. 8.

POKOJ duży umebl. niekrep. wejście,
możliwie telef. parter lub I piętro, oku-
lica Przejazd. Nawrot poszukiwany.
Oferty sub „S. R. 17”.

POKOJ frontowy, słoneczny, umebl-
owany, dla pojedynczej osoby zaraz do
wynajęcia. Gdańska 43, m. 10.

Letniska

W KOLUMNIE, w pensjonacie dla dzie-
ci jest jeszcze kilka wolnych miejsc
na sierpień. Obfita i pożywna kuchnia.
Troskliwa i umiejętna opieka. Cena zł.
6 dziennie. Dzwonić: 138-01.

Pielegniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi
zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

Posady

STARSZY, doświadczony ogrodnik i
rolnik, bezdzietny, poszukuje posady
względnie dzierżawy. Wiadomość: ul.
Nowo - Zaruska 44, w kantorze A.
Dembński.

POTRZEBNY pierwszorzędnemu prac-
ownik fryzjerski od zaraz. Hotel „Po-
lonia”, ul. Narutowicza 38.

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski. Ro-
kińska 39.

POSADE sklepowej otrzyma Pani, któ-
ra pożyczyci 2000 zł. Oferty do „Repu-
bliki” sub „Sklepowa”.

INSTYTUCJA społeczna poszukuje
energicznych panów (ie) izraelitów do
pracy na pół dnia. Cegielniana 25, m.
38, od 10-1 i 4-7.

Nauka i wychowanie

INFORMACJI wyjeżdżającym na wy-
sze studia zagranicę udziela Miss
Mary, Traugutta Nr. 2, I p. fr.

FRANCUSKIEGO, niemieckiego udzie-
lała Sorboniska i Germanista. Kon-
wersacja. Gramatyka. Literatura. Ma-
tura. Telefonicznie: 236-15, 4.30-6.
Osobiście 8-9 w. Sienkiewicza 52,
m. 36, II p.

Rozmaite

ZAKŁAD fotograf. L. Laks, Zeromskie-
go 84, przyjmuje do wywoływania,
kopowania i retuszowania od p.p. a-
matorów. Zdjęcia do legitymacji, ma-
tryki i paszportów. Powiększenia.
Ceny przystępne. Dojazd tramwajami
Nr. Nr.: 5, 8, 9, 16.

Drobne ogłoszenia w „Republika”
sa najlepszym i najtańszym środkiem
zatknięcia zainteresowanych stron
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-
lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub
pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieru-
chomość lub rzecz, 4) kupić cośkol-
wiek okazynie, 5) dostać posadę, 6)
zyskać pracownika — niechaj po-
da drobne ogłoszenie do „Republiki”

Zagubione dokum.

SZMUL Lubiński, ul. Północna 20, za-
gubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódz-
kiej na zł. 10.

ZAGUBIONO weksel in blanco na zł.
100, wystawca N. Frenkiel, Kiliński
25, żyro R. Edelsztajn. Weksel ninie-
szy unieważnia się.

Mieszkania do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku
Staszycy. Nowoczesne, słoneczne, 2,
3 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi
wygodami. Sklepy. — Wiadomość:
Cegielniana 80 u gospodarza.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę
reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50. Tel. 121-36

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 65-149

Prenumerata „Il. Republiki”
od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00
za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocz-
towa w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express”
i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE. 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-12-palt)
W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-12-palt)
NA STR. LEJ 2- za wiersz milimetry (na stronie 4-12-palt)
NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetry (na str. 4-12-palt) Zaręcz-
niezawodnie specjalna dopłata Zamieszczenie o 50 proc.
Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk pracy
iv groszy najmniej zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane o in-
wiesione będą najszybciej w ciągu tygodnia
od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub
niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z tego
ogłoszenia tej samej treści co pierwsze —
Omyłki, które zasadniczo się zmieniają treść
ogłoszenia nie uważają do badania zwrotu
zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republika”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64